

Dziennik Łódzki

№ 64.

Piątek, dn. 20 listopada 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Odwrót armji chińskiej z pod Cicikaru. Wojna Chîn z Japonją faktem dokonany.

Obie strony poniosły tysięczne ofiary w ludziach. Bezsilne protesty rządu i przedstawicieli dyplomatycznych Nankinu.

Oszołomienie w Radzie Ligi Narodów.

Cicikar wzięty brawurowym atakiem piechoty na nartach.

TOKIO, 19. 11. — Urzędowy komunikat sztabu generalnego podaje do wiadomości szczegóły zajęcia Cicykaru. Po kilkugodzinnej zacieklej walce na przedmieściach, podczas szalejącej wichury wojska japońskie dziś o godz. 11 rano (godz. 2 w nocy według czasu średnio - europejskiego) wkroczyły do śródmieścia.

Komunikat zaznacza, iż zdobycie Cicykaru Japonja zawdzięcza atakowi piechoty na nartach, która nie bacząc na ciężkie straty, wdarła się na pozycje chińskie pod krzyżowym ogniem kulomiotów.

Odwrót wojsk chińskich odbywa się w panice.

Kawalerja japońska oraz samoloty ścigają Chińczyków, których główna kwatera przeniosła się do Czung-Sza. Zdobycie tego punktu spodziewane jest w ciągu najbliższych godzin.

Pogrom armji gen. Maa zdaje się być zupełny.

Po zajęciu miasta władze chińskie wydały odezwę do ludności Cicykaru, z wezwaniem do zachowania spokoju. Bezpieczeństwo będzie zapewnione i nikt z osób cywilnych nie poniesie szwanku, o ile ludność zachowa przychylną postawę wobec wojsk japońskich.

Nota japońska do Sowietów przed zajęciem Cicikaru.

TOKIO, 19.11. (PAT). W odpowiedzi na ostatnią notę rosyjską, Japonja zaprzecza jakoby miała ona lansować pogłoski o pomocy wojsk sowieckich.

Pogłoski te zżeniam Japonji, rozpowszechnione zostały przez gen. Hei-Lung-Kianga w celu dodania animuszu swym wojskom. Rosja — zdaniem rządu japońskiego — winna skargę swą skierować do Chin, o ile pragnie istotnie zachować politykę ścisłej neutralności.

Japonja wyraża nadzieję, że Rosja zajmie to samo stanowisko bezwzględnej neutralności, jakie cechowało Japonję w czasie konfliktu chińsko-rosyjskiego.

Rząd japoński podkreśla dalej, że czuwać będzie nad tem, by interesy Rosji nie zostały narażone na szwank, zalecając przy tem Rosji, aby w sposób przyjazny oświadczyła, że nie dostarczyła Chinom broni i amunicji.

Nota zaznacza dalej, że kolej wschodnio-chińska dopomagała przy transporcie wojsk chińskich do Cicikaru i Angan-Hi i wobec tego winna obecnie dzielić odpowiedzialność z Chinami w razie gdyby doszło do poważniejszych starć chińsko-japońskich.

Zaznaczyć należy, że odpowiedź Japonji zredagowana została przed ostatnimi krwawymi walkami chińsko-japońskimi, a wysłana została dopiero wczoraj.

TOKIO, 19.11. (PAT). W wyniku wczorajszych walk chińsko-japońskich, japończycy mieli 300 zabitych, a chińczycy natomiast około 4000. Najlepsze oddziały gen. Maa uniknęły rozbicia, gdyż wycofały się, gdy spostrzegli, że sytuacja przybiera krytyczny obrót.

TOKIO, 19.11 (PAT). W północnej części Mandżurji chińczycy ustępują. Wojska japońskie posuwają się za nimi.

General Maa usiłował dostać się do mostu Ko-Ku-Szan-Szen na północno-wschodzie od Cicikaru.

NANKIN, 19.11. (PAT). Dzisiaj rząd tutejszy wysłał notę, protestującą przeciwko działaniom Japonji w Mandżurji.

LONDYN, 19.XI. — Korespondenci dzienników w Charchinie nadsyłają szczegóły bitwy pod Cicykarcem.

Artylerja, czołgi i samoloty.

Przygotowania artylerji do ataku rozpoczęły się o godz. 1 w nocy i trwały do świtu.

Ciężkie pociski zrównały z ziemią pozycje Chińczyków. Liczne eskadry samolotów japońskich bez przerwy zarzucały bombami punkty strategiczne oraz zabudowania stacji kolejowej.

Wrzaz ze świtem nastąpił generalny atak. Brały w nim udział wszystkie rodzaje broni oraz masy czołgów. Samoloty bombardowały pozycje chińskie z wysokości zaledwie kilkunastu metrów.

Front chiński złamano.

Wojska gen. Maa stawiły w odwrocie zacieklej opór.

Pod Anganci Chińczycy wykonali kontratak, który napewnia czas odroczyć Japończyków. Jednakże drugi atak czołgów i samolotów zmusił Chińczyków do odwrotu.

Pod Cicykarcem walki trwały ze zmiennem szczęściem przez kilka godzin.

Straty z obu stron są wielkie. Według doniesień korespondentów angielskich Japończycy stracili ponad dwa tysiące żołnierzy i oficerów. Liczba rannych przekracza 10 tysięcy.

Straty chińskie są kilkakrotnie większe, gdyż gen. Maa prowadził ataki przy pomocy głębokich formacji piechoty. Straty były tem większe że wojska japońskie posiadają znakomite wyekwipowanie i są wyposażone pod względem technicznym bez porównania lepiej od wojsk chińskich, rozporządzają zatem olbrzymią ilością kulomiotów, dział wszelkiego kalibru i sprzętem lotniczym.

Przyczyny japońskiego ataku.

Sily chińskie w porównaniu z japońskimi były co najmniej pięciokrotnie większe.

Rzeka Nonni zamarała. Mróz dochodzi do 11 st. C. Wojska cierpią wskutek gwałtownej zawieruchy śnieżnej.

Bezpośrednim powodem ataku gen. Honyo na pozycje chińskie pod Cicykarcem było dwulicowe stanowisko gen. Maa, który najwyraźniej grał na zwłokę. Odpowiadając na ultimatum gen. Honyo, naczelny wódz armji chińskiej wystosował jednocześnie za pośrednictwem rządu nankińskiego notę do Tokio, z prośbą o zmuszenie gen. Honyo do zaprzestania ofensywy.

Manewr ten był obliczony na pozyskanie czasu do przegrupowania wojsk, czego dowodem jest szczegół, że gen. Maa wysłał odpowiedź na ultimatum gen. Honyo z 24-godzinnym opóźnieniem.

Jednakże sztab japoński, dzięki wywiadowi, wiedział zawczasu, jaka będzie odpowiedź gen. Maa i poczynił niezbędne przygotowania do ofensywy.

Sztabowcy sowieccy kierują operacjami.

Jak wiadomo, odpowiedź gen. Maa była utrzymana w tonie bezczelnym. Gen. Maa zażądał ni mniej ni więcej, tylko odstąpienia Japończyków od rzeki Nonni oraz porzucenia linii kolejowej Taonan-Anganci.

Gen. Honyo nazwał tę notę wielce głupią (very stupid). Z chwilą, gdy do głównej kwatery japońskiej przybył kurjer gen. Maa i wręczył odpowiedź na ultimatum, wojska japońskie pod Cicykarcem ruszyły do ataku.

Ruch pociągów na kolei wschodnio-chińskiej odbywa się nieregularnie, gdyż pociski działowe w kilku miejscach uszkodziły tor kolejowy.

Według informacji generalnego sztabu japońskiego, w kwaterze głównej gen. Maa znajduje się 5 sztabowców sowieckich, którzy oficjalnie odgrywają rolę obserwatorów, w rzeczywistości jednak są kierownikami operacji wojennych.

TOKIO, 19. 11. — Chiński generał rebeljant. Hin-Czeng, krewny Czang-Sue-Ljanga dokonał z armją swą napadu na miasto Czin-Szao. Napastników otoczyły regularne wojska Czang-Sue-Ljanga. Gen. Hin-Czeng dostał się do niewoli i został ścięty wraz ze wszystkimi oficerami swego sztabu.

Pod Cicykarcem walki trwają.

WIEDEŃ, 19.XI (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi: Według danych z Mukdena atak Japończyków nad rzeką Nonni nastąpił przy udziale żołnierzy wszystkich rodzajów broni.

Obok piechoty i konnicy walczyły również czołgi, samoloty bombowe i pociągi pancerne.

Po kilkugodzinnym oporze front chiński został przełamany. Wojska chińskie stawią jednak w dalszym ciągu opór.

W An-gan chi przedsięwzięty zo-

stał nawet kontratak chiński, który zatrzymał japończyków przez pewien czas w miejscu. General Maa, którego wojska w końcu ratowały się ucieczką, zajęł nową linię, położoną o 120 klm. na północ od Cicykaru. Przewaga techniczna japończyków zdecydowała w walce z 5-cio krotnie licznym przeciwnikiem.

PEKIN, 19 XI (PAT) — Według otrzymanych tu wiadomości, bitwa pod Cicykarcem trwa w dalszym ciągu. General Ma-czan-szan kieruje operacjami wojennymi ze swej kwatery głównej, znajdującej się o 20 mil na północ od miasta.

Bezwód Rady Ligi.

PARYŻ, 19.11. (PAT). Pofułe posiedzenie Rady Ligi Narodów trwało krótko, z powodu braku propozycji ze strony Japonji i ogłoszenia deklaracji Kuomintangu. Sytuacja jest w dalszym ciągu niejasna. Jutro Rada Ligi ma zebrać się w godzinach porannych na następne posiedzenie pofułe. Możliwe, że wieczorem tegoż dnia odbędzie się posiedzenie jawne.

PARYŻ, 19.11. (PAT). Na żądanie przedstawiciela Chin dr. Sze opublikowano jego list wraz deklaracją IV kongresu narodowego Kuomintangu, w myśl której rząd chiński odrzuca wszelki kompromis, nawet proponowany przez Ligę Narodów, który uzależniałby sprawę ewakuacji zajętych terytoriów chińskich od bezpośrednich rokowań nad 5 punktami wysuniętymi przez Japonję.

Odnaleziony kandydat na cesarza Mandżurji.

TOKIO, 19 XI. — Tutejsze dzienniki donoszą, że pretendent do tronu mandżurskiego, b. cesarz chiński Pu-Yi zamieszkuje w pałacu swego kuzyna, księcia Kunga, w Mukdenie.

Uroczystość intronizacji została odłożona z tego względu, że generał Honyo był zmuszony wyjechać z Mukdena na teren działań wojennych. Z chwilą, gdy nastąpił spokój, odbędzie się uroczysta koronacja.

LONDYN, 19.XI. — Rząd nankiński wysłał do Ligi Narodów notę protestującą przeciwko obwołaniu b. cesarza Pu-Yi cesarzem Mandżurji. Chiny nigdy nie zgodzą się na uznanie dynastji mandżurskiej. Nota ostrzega mocarstwa przed nawiązaniem jakichkolwiek stosunków z utworzonym przez Japonję rządem mandżurskim.

Wojsko obsadziło stację pomp wodociągowych w Warszawie.

WARSZAWA, 19.XI. (tel. wł.) — W związku z proklamowaniem strajku w wodociągach oddziały wojskowe obsadziły wieczorem stację pomp.

DWUDZIESTY DRUGI DZIEŃ PROCESU BRZESKIEGO.

Gen. Kukiel o gen. Sikorskim i zamachu stanu. Przysłowiowy ongi w Austrii Gautsch wyskoczył w zeznaniach prof. Kota.

Rozprawy rozpobzęto o godz. 10-ej rano.

Przewodniczący referuje, że wpłynęło pismo wicemarszałka sejmu p. Stanisława Cara, w którym zaprzecza on w sposób stanowczy zeznania świadka posła Wojciecha Trampczyńskiego, jakoby miał się wyrazić do s. p. prezesa Ruszczyńskiego: że „niech pan powie tym sędziom, że niech się nie wazą rozstrzygnąć sprawy wbrew rządowi, bo ja się z nimi policzę”.

Inny obywatel tegoby nie zrobił.

Prok. Rauze wnosi o załączenie powyższego listu do sprawy w charakterze materiału dowodowego.

Adw. Nowodworski sprzeciwia się temu kategorycznie. List ten nie jest niczem innym, jak tylko sądownym zeznaniem świadka. Pan prokurator mógłby wezwać p. Stanisława Cara naprawę.

Adw. Landau uważa pismo pod względem procedury sądowej za coś niesłychane o.

Adw. Berenson: — Gdyby każdy ze świadków zwracał się do sądu z takimi pismami, moglibyśmy mieć kilkadziesiąt podobnych listów. P. Car nie jest żadną urzędową figurą a jest tylko v. marszałkiem Sejmu i do sądu, jako osoba urzędowa, zwrócić się nie może, a jeżeli się zwraca, to w poczuciu swej siły sanacyjnej. Inny obywatel by tego nie zrobił. Uważam, że to jest wielki błąd i nietakt ze strony tego pana.

Sąd postanowił pisma p. Stanisława Cara do materiału dowodowego nie dołączać.

Zeznania b. wojewody Dunin-Borkowskiego.

Adw. Benkle: — Kiedy pan piastował urząd wojewody we Lwowie, a potem w Poznaniu?

Sw. Dunin-Borkowski: — Od sierpnia 1927 r. do kwietnia 1928 r. pełniłem obowiązki wojewody we Lwowie. We wrześniu byłem mianowany wojewodą poznańskim.

— Jaki związek istnieje pomiędzy akcją Centrolewu a akcją sabotażystów ukraińskich?

Akcja sabotażowa, kierowana przez U. O. W., nie może mieć nic wspólnego ani z centrolewem ani z legalnymi partiami ukraińskimi. Centrolew na terenie Małopolski Wschodniej reprezentowany przeważnie przez PPS. Socjaliści zaś na terenie Lwowa reprezentują odcień o zabarwieniu dość silnie nacjonalistycznie polskim i dlatego żadnej styczności z U. O. W. mieć nie mogą. Akcja sabotażowa w Małopolsce Wschodniej powstała na tle niepokojów, które wytworzyły się w kraju. Również wpłynęło na stosunki osłabienie znaczenia sejmu w całym państwie, aczkolwiek zaznaczyć należy, że ukraińcy nigdy nie uważali trybuny sejmowej za dostateczną platformę polityczną, a mimo niesłychanie silnej, zorganizowanej walki partyjnej przeciwko regimowi ze strony N. D., rząd był b. silny i cała akcja antyrządowa nie wpłynęła na osłabienie stanowiska rządu na kresach.

— Czy akcja Centrolewu miała charakter obronny czy agresywny?

Ani obronna, ani agresywna, lecz przedwyborcza.

Akcję w znaczeniu terenowym, poza-parlamentarnym, zaobserwowałem dopiero po ustąpieniu p. Bartla. Dla każdego, kto się zajmował polityką, było jasne, że rząd idzie w kierunku nowych wyborów.

— A czy nie było możliwości innych rozwiązań ze strony rządu?

— Istniały pewne odcięcia w obrębie partii rządzącej, którą podkreślały

chęć pójścia na drogę jakichś środków gwałtownych.

Świadek przytacza przemówienie pos. Sobolewskiego w Sejmie i p. Sławka w Łodzi. Jednakże ogólne było zapatrywanie, że przyjdzie do nowych wyborów.

Świadek gen. Marjan Kukiel.

Świadek Marjan Kukiel, gen. brygady w stanie spoczynku, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, zwolniony przez strony od przysięgi.

Adw. Szurlej: — Czy pan brał udział w kongresie Centrolewu w Krakowie?

— Nie brałem żadnego. Nie należą bowiem do żadnego stronnictwa, nie biorę czynnego udziału w polityce.

— Podobno jakieś konferencje polityczne odbywały się u pana generała?

— Ani w związku z Centrolewem, ani wogóle w tym okresie nie odbyła się żadna konferencja polityczna u mnie.

— A podobno była jakaś konspiracyjna wizyta p. Kiernika?

— Pana Kiernika poznałem, o ile sobie przypominam, w Wilanowie, kiedy byliśmy internowani: on, jako minister obalonego rządu, ja zaś, broniący głowy państwa. Od tego czasu się z nim nie widziałem.

— A z prezesem Witosem?

O czym mówił gen. Sikorski z Witosem?

— Prezesa Witosza poznałem w tych samych okolicznościach, co posła Kiernika. Następnie kilka razy się z nim spotykałem. Na dwa dni przed aresztowaniem pos. Witos był u mnie w mieszkaniu, zaproszony przez mego gościa, gen. Władysława Sikorskiego. Gen. Sikorski jest ze mną od czterech wieków w przyjaźni i stosunki są między nami bardzo zażyłe. Po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do kraju i chciał zorganizować się w życiu politycznym u nas. Około godz. 3 po poł. p. Witos przybył. Z początku chciałem się usunąć, lecz panowie ci poprosili, abym został, gdyż nie mają nic poufnego do mówienia.

— Czy tam p. prezes Witos nie mówił o jakichś przygotowaniach do zamachów gwałtownych?

— Mówiono najpierw o tem, czy stronnictwa ludowe rzeczywiście łączą się czy nie. Następnie omawiano sprawę, czy blok lewicy i środka wystawi wspólną listę, czy też poszczególne stronnictwa będą szły oddzielnie. Poseł Witos wspominał o niepewności wyborów z punktu widzenia ich wolności i czystości. W rozmowie był wymieniany dzień 14 września jako jeden z etapów walki wyborczej. Słowem nic nie wskazywało, aby prezes Witos był zaprzęgnięty czemś innym jak sprawą nowych wyborów.

— Jakie wrażenie odniósł pan generał co do charakteru Centrolewu?

— Odniosłem wrażenie, że jest daleki od tego, aby to była organizacja ścisła i jednolita. Nie mogło być mowy o istnieniu czynnika jednolitego kierującego.

— Czy pan gen. Sikorski brał udział w życiu politycznym w kraju w 1930 r.?

— Większą część roku spędził on zagranicą. Czynnego udziału w polityce nie brał. Rozmowę z pos. Witosem rozumiałem, jak rozmowę dwóch b. szefów rządu, omawiających nastroje w kraju. Gen. Sikorski wypowiadał uwagi jakby na temat składu chemicznego partii. Mówił, o konieczności powołania do sejmu ludzi inteligentnych i fachowców.

— Czy nie wspominał pan gen. Sikorski o zamachach, oczywiście nie na niego, ale o zamachu stanu?

— Gen. Sikorski jest człowiekiem, którego zawsze uważałem za wielkiego męża stanu, wogóle o odegraniu takiej, jak Cavour, Poincaré, ale to nie jest

człowiek stworzony na dyktatora dochodzącego do władzy drogą gwałtu.

— Jaki jest stosunek gen. Sikorskiego do wojska i do polityki?

— Zawsze potępiał wciąganie wojska do polityki.

— Czy wydział prawny uniwersytetu Jagiellońskiego zajął jakieś stanowisko wobec łamania prawa w Polsce?

— Słyszałem o memorjale, wręczonym Panu Prezydentowi.

Św. Maksymilian Statek.

Świadek Maksymilian Statek jest członkiem P. P. S. Był on na wiecu pos. Mastka w Krakowie d. 1 maja 1930 r. Pos. Mastek wyraził się, że klika sanacyjna dąży do wprowadzenia w Polsce dyktatury jednak na bagnatach nie da się jej utrzymać, gdyż proletariąt polski nie na to krwawił się w walkach o wolność, aby potem znosić dyktaturę. Jeżeli komuś w Polsce pali się do dyktatury, to niech się postara o paszport algowy i jedzie do Włoch albo do Rosji i tam niech namacalnie pozna dobroczynne skutki dyktatury.

Z kolei świadek charakteryzuje rolę pos. Mastka w czasie zjazdu krakowskiego. Mówiąc o milicji porządkowej P. P. S. świadek wyraża się, że nie posiada ona broni palnej, gdyż wystarczają jej łaski i mocne ręce.

Świadek prof. Stan. Kot o pośle Mastku.

Świadek dr. Stanisław Kot jest profesorem na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Świadek w życiu politycznym udziału nie bierze, jednakże interesował się kongresem krakowskim i był na zebraniu w charakterze gościa. Na rynku Kleparskim widział pos. Mastka, jak spełniał jakieś czynności przy megafonie.

Blżej zetknął się z posłem Mastkiem po wyjściu jego z więzienia brzeskiego. Obrazuje go, jako człowieka dobrego, obojętnego, mającego popularność w kołach robotniczych.

„Ach, czemuż Gautsch...”

Dalej św. prof. Kot, mówiąc o rezolucjach Kongresu, twierdzi, że robiły one wrażenie, iż powzięto je pod wpływem przekonania, grożącego państwu zamachu, i że trzeba się przeciwko temu bronić. odnosim się dalej wrażenie, że stronnictwa chcą zaprowadzić jakiś porządek w swą politykę, że ci, którzy pracują na terenie parlamentu, chcą nawiązać bliższy kontakt ze swoimi wyborcami. Obserwowałem dalej, jaki jest wzajemny stosunek stronnictwa Centrolewu i jaki termometr opozycyjny.

Ciekaw byłem wobec tego, że na sali najwięcej był socjalistów, jak przyjęty będzie Witos. Chwilami sala oklaskiwała go bardzo głośno. Nie widziałem tam daleko idących postulatów, lecz przede wszystkim pragnienie, aby przyszedł koniec konfliktu pomiędzy władzą wykonawczą a ustawodawczą. Żądali nowych wyborów. Pan Popiel, powiedział nawet, że rząd nie może się opierać na karabinach maszynowych, ale na kartkach wyborczych.

Postulatu obejmowania władzy ani razu nie usłyszałem. Nie widziałem ani wiary, ani nadziei, iż te stronnictwa mogą objąć władzę w państwie.

Padają gorące wyrazy, tłum na nie reaguje, ale nikt tego bardzo na serio nie bierze jak to w Krakowie Raz z Gautschem. raz z Badenim niech żyje Głębicki. precz z rządem — władze policyjne zawsze się łagodnie uśmiechały. Wiadomo, że choć robotnik tak woła, to przez to nie pójdzie zaraz obalać tego ministra. Najgoręcej oklaskiwane były niektóre ustępy mowy p. Thugutta, gdy mówił np. że dzisiejszy obóz rządowy kupuje ludzi. W mieście też podniecenia tłum nie było. Pochód był karny i regularny. Wynikło jakieś zamieszanie, gdy złapano prowokatora i podawano go sobie z rąk do rąk. Atmosfery rewolucyjnej nie mogłem stwierdzić. Wyglądało to raczej na pielgrzymkę czy

uroczystość. Chłopi z zawiniątkami z bochenkami chleba...

Protesty profesorów.

Obr.: Prasa prorządowa pisała że pan był inicjatorem protestu w sprawie Brzeźcia?

— Byłem jej współinicjatorem i współautorem. Protest ten wynikł z potrzeby naszych sumień. Uważaliśmy, że nie wolno nam milczeć.

Adw. Graliński: Czy prawdą jest, iż protest ten zaszkodził nam zagranicą?

— Bawiłem przez kilka miesięcy zagranicą, kiedy w kołach profesorskich zapytywałem o wrażenia tego protestu, odpowiedziano mi: „Odetchnęliśmy, że jednak nie wszyscy u was takie rzeczy pochwalają, albo milczą”.

Następnie adw. Jarosz zapytuje prof. Kota o protest prof. prawników do Prezydenta. Prof. Kot odpowiada, iż protest ten zredagował wydział prawny Un. Krak., gdzie było wielu profesorów, którzy nie chcieli podpisać protestu brzeskiego, gdyż stali blisko obozu rządowego. Jako wychowawcy młodzieży uważali jednak za swój obowiązek zaprotestować. Protest ten miał złożyć prof. Krzyżanowski w kancelarii cywilnej Prezydenta. O żadnej odpowiedzi na ten protest prof. Kot nie słyszał.

Milicjant PPS w mundurze.

Z kolei zbadano szereg członków stronnictwa Centrolewu, którzy brali udział w jeździe krakowskiej. Nie wnoszą oni nic specjalnie ciekawego do sprawy.

Na salę następnie wchodzi członek PPS — Osika, w mundurze milicjanta PPS t. j. w czerwonym krawacie i niebieskiej koszuli. Opowiada on jak to dokonywano u niego rewizji i że znaleziono nóż tylko. Pozatem nic. Na tem rozprawy zakończono; dziś dalsze badania świadków. Między innymi zeznać będzie prof. Rybarski, przywódca Str. Narodowego.

COCTAIL

Przejazd 34

ostatni z dni

wielkiego coctailu p. n.

„CORAZ LEPIEJ”

I na czele: IRENA CARNERO —
L. SKWIERCZYŃSKA — H. ZABOJKINA — ST. LASKOWSKI.

— Humor — śpiew — taniec.

Tabela wygranych Loterii Państw.

Dziś, w 1-szym dniu ciągnięcia 1-ej klasy 24-ej Polskiej Loterii Państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

Zł. 30.000 na n-r 146045.
Zł. 15.000 na n-r 119964.
Zł. 1.000 na n-ry: 81419 110497 112855.
Zł. 500 na n-ry: 27942 103307 114756.
Zł. 400 na n-ry: 7898 9388 53266 66303 86874.
Zł. 250 na n-ry: 14856 16384 23688 44702 71956 84478 100500 119095 129749.
Zł. 200 na n-ry: 4007 25526 53968 54640 55010 56396 69996 78850 80875 84135 97746 112511 114931 130645 135960 136088 158997.
Zł. 150 na n-ry: 1088 2641 5480 6040 11503 12770 15294 18375 20888 25850 26906 30195 30208 30465 31889 31529 32548 32998 34003 36568 42267 42681 43353 45007 46616 48488 53886 58335 58140 59050 59209 59581 60063 60952 67106 67475 68644 70001 70854 73830 75992 79498 83590 81538 88380 89749 91550 94254 94549 94848 96704 100772 108970 111397 111419 114564 115397 116505 117543 148803 121474 123208 124519 125266 126780 127220 129000 130876 131797 132608 133740 133706 136256 141830 143906 147273 148898 149803 150464 152468 158451

Grandi u Hoovera

Wizyta ministra spraw zagranicznych Italji p. Grandiego w Waszyngtonie nie wzbudza — rzecz zrozumiała — takiego zainteresowania, jak niedawny pobyt premiera Francji p. Laval.

Cieżar gatunkowy obecnych rozmów jest niewątpliwie mniejszy.

Min. Grandi chętnie skorzystał z zaproszenia prezydenta Stanów. Przyjazd ten niejako zamyka sezon tegorocznych podróży politycznych.

Tematem rozmów, jak oficjalnie donoszą komunikaty, były problemy gospodarcze — no i przyszła konferencja rozbrojeniowa.

Dla nas najbardziej interesującym szczegółem jest fakt, iż reżyserem tego ostatniego spektaklu dyplomatycznego jest osławiony ignorant spraw europejskich sen. Borah, który wyskoczył ze swym blażenskim projektem uspokojenia Niemiec kosztem naszego dostępu do morza.

Propaganda Niemców jest niezmiernie konsekwentna i niebezpieczna, czego znów mamy dowód właśnie na tle rozmów p. Grandiego w Białym Domu.

Oto na marginesie tych włosko-amerykańskich gawęd, czytamy już w prasie niemieckiej znów radosne wzmianki o... „korytarzu” polskim.

Prasa ta donosi, że amerykański publicysta Hard, przyjaciel sen. Boraha (jakżeby mogło być inaczej!) wygłosił przez radio przemówienie, w którym zaznaczył, iż w rokowaniach waszyngtońskich pierwszorzędną rolę odgrywa sen. Borah, który ponownie poruszył problem korytarza. **Hard oświadczył, że stanowisko Ameryki i Włoch w przedmiocie rewizji granic jest identyczne!**

Nie mamy zamiaru dyskutować z p. Hardem, ani ten mniej z głosami prasy niemieckiej. Jesteśmy przekonani, że ten wspólny front włosko-amerykański nie przedstawia się tak idealnie, jak zyczyłby go sobie widzieć p. Hard, zwłaszcza jeśli chodzi o zaspokojenie apetytu niemieckiego na ziemię sąsiadów. Pewnego bowiem ranka może np. p. Hitler zażądać rewizji niemiecko-włoskiej granicy, co chyba p. Grandiemu nie bardzo by się podobało. A niewiadomo jeszcze, które z pretensyj Berlina byłyby prawne, historycznie, geograficznie i etnograficznie bardziej uzasadnione?

Zresztą stoimy znów przed powrotem do epoki wstrząsliwości politycznego zainteresowania się Stanów europejskim „rzukiem”.

Prezydent Hoover po wyborach w Michigan jest już przedstawicielem... mniejszości. Na powierzchnię wypłynęli zdecydowanie demokraci, przeciwni wszelkim interwencjom w sprawach europejskich.

Hasło Monroego „Ameryka dla Amerykan” odżyło.

Jest więc bardzo prawdopodobne, że ta Borahowa ofensywa antypolska zbytniej szkody nie zdoła nam wyrządzić.

Co się zaś tyczy poparcia, jakiego rzekomo udzielił ma Niemcom p. Grandi — to pozwolimy sobie wyrazić stuprocentową wątpliwość co do wiarygodności tych „opowieści”.

A zresztą cały szkopuł leży w tem, że i my też mamy tu nieco do powiedzenia, a nietylko nasi bliźni i dalsi „opiekunowie”.

H. P.

Wojna z „królem Korsyki”. Wojska lądowe i eskadry morskie przeciw korsykańskim bandytom.

Obecna ekspedycja karna przeciwko bandytom korsykańskim przypomina podobną wyprawę na tę wyspę w roku 1822. W epoce tej było na Korsyce przeszło czterystu bandytów, którzy jednak nie stanowili jednej bandy, lecz dzielili się na kilka ugrupowań. 150 wybrało swym wodzem młodego i słynnego Teodora, o którym do dnia dzisiejszego krąży wiele podań i legend.

Teodor wypowiedział przedewszystkiem wojnę konnej żandarmerji i w ciągu jednego tygodnia przeszło trzydziestu żandarmów zostało zabitych. Teodor paradował w mundurze wojskowym ze szlifami generalskimi i miał swój trybunał, swych wystan-

ków i emisariuszy, rozlokowanych na całej wyspie. Banda jego staczała zwycięskie bitwy z żandarmerją, grenadierami, aresztowała wysokich urzędników, za których pobierała wysoki okup, a w razie odmowy przeprowadzała krwawe egzekucje.

Dopiero w ciągu kilku lat udało się przy pomocy ochotników, z miejscowej ludności złożonych, oczyścić wyspę z niebezpiecznych złoczyńców. Zwraca uwagę jednak ciekawy fakt, że ówczesny prefekt Korsyki wydał mnóstwo paszportów, za którymi bandyci opuścili wyspę, udając się zagranicę, głównie do Grecji, gdzie walczyli bohatercko o niepodległość Grecji. Znacznie później, pod koniec ze-

szłego stulecia, zorganizowano przeciwko dwóm bandytom korsykańskim braciom Bellaconie nową ekspedycję. Dwie kompanje piechoty i kilka oddziałów żandarmerji oblegało w ciągu trzech miesięcy miejscowość Pontica, gdzie bracia założyli swą rezydencję. Ani na chwilę nie opuścili tej miejscowości, aż gdy im zabrakło żywności i amunicji — oddalili się w stronę gór Monte d'Oro.

Prefekt tamtejszej policji zrezygnowany zwątpił już w powodzenie. Pewnego dnia wybrał się on na wyścieczkę w góry, nie przeczuwając niebezpieczeństwa, gdy nagle dwóch uzbrojonych ludzi wyskoczyło z nienacka i — zatrzymawszy powóz — poprosili w grzeczny sposób, z kapelusząmi w rękę, a z palcem na cynglu pistoletów, by prefekt zszedł z powozu i udał się z nimi. Nawpół żywy ze strachu prefekt posłuchał.

Jeden z bandytów ujął go pod rękę, poczem — zdjął z głowy prefekta elegancki kapelusz, włożył go na swój kufiaty, zarośnięty łeb, wręczając w zamian swoją wstrętną, brudną czapkę.

— Uśmiechnij się! — powiedział w pewnej chwili.

Prefekt skrzywiony niemilosiernie posłusznie spełnił żądanie, a w tej chwili rozległ się lekki trzask... aparatu fotograficznego...

Zaraz po zdjęciu został prefekt uprzejmie odprowadzony do powozu, a w parę dni później odebrał dużą kopertę z której wyjął wcale udatną swą podobiznę z przekomicznym grymasem na twarzy i z wstrętną czapką na głowie...

Człowiekiem rzeczywiście o niezwykłej odwadze, bystrości umysłu i wytwornym zachowaniu się był sławny bandyta, dopiero co zabity. Romanetti.

Założył on sobie w górach termę gdzie zaprowadził racjonalną hodowlę owiec i otworzył wytwórnię... serów, cieszących się wielką wziętością. Miał swój samochód, zatrzymywał się w najelegantszych hotelach, uczęszczał do teatru i na koncerty. Na tego rodzaju tryb życia trzeba mieć dużo pieniędzy, więc Romanetti zdobywał je składając wizyty znanym bogaczom korsykańskim i z miłym uśmiechem na ustach, a z rewolwerem w rękę prosił o udzielenie mu takiej czy innej „pożyczki”.

Jednakże najmniejszym i najzuchowałszym jest obecny „król Korsyki” — Spada.

Obecna ekspedycja na Korsykę, zarówno swą siłą, jak i środkami wyposażenia bojowego przewyższa chyba wszystko, co do tej pory w dwudziestym wieku w tej dziedzinie się wydarzyło. Otóż kolumna ekspedycyjna składa się ni mniej, ni więcej, jak z 1,500 żandarmów, pozostających pod dowództwem naczelnem generała armji regularnej uposażonych w ciężkie karabiny maszynowe, samochody pancerne, samoloty i lekkie tanki. Cała Korsyka łącznie z jej głównym miastem Ajacio, przedstawia wielki obóz wojenny. Mieszkańcy wyspy żyją, jak w czasach wojny, czy oblężenia. Bo też i ogłoszono tam stan oblężenia.

Ostatnio opinia publiczna została poruszona faktem, że eskadra śródziemnomorska we Francji, stojąca ostatecznie w Tulonie, została również użyta do działań bojowych. Mianowicie, krążowniki „Lotaryngja” oraz „Jan Bart” otrzymały rozkaz popłynięcia na Korsykę, eskortowane przez sześć torpedowców.

Jeżeli wierzyć angielskiemu dziennikowi „Daily Herald”, to operacje wojenne na Korsyce nie są prowadzone przeciwko... bandytom, — jest to tylko pozór — lecz w rzeczywistości są prowadzone przeciwko... faszystom, którzy w liczbie 500 dostali się z Italji na wyspę i prowadzą tam antyfrancuską propagandę.

Strajk tramwajarzy warszawskich trwa. Liczne wypadki teroru wobec lamistrajków. Kategoryczne ultimatum dyrekcji.

WARSZAWA, 19.XI (tel. wł.) Dzisiaj rana wyruszyły na miasto tramwaje kilku linii; piąta część taboru tramwajowego była uruchomiona.

Wczesnym rankiem w remizach, ujawnił się między strajkującymi pewien rozłam. Członkowie Związku Ch. D., „Wspólnej pracy” i znacznej części Frakcji rew. stanęli na gruncie przyjęcia arbitrażu ministerstwa pracy, wobec czego wyruszyli na miasto.

Głównymi rzecznikami kontynuowania strajku są członkowie związku, będącego pod wpływem P.P.S.C.K.W., których gorąco popierają tramwajarze komunizujący.

Mimo dzisiejszego rozłamu znaczna większość tramwajarzy godzi się na arbitraż głównego inspektora pracy, różniąc się tylko w zdaniu, co do przyjęcia warunku natychmiastowego podjęcia pracy.

Najsprawniej po jednodniowym strajku funkcjonują autobusy miejskie, których personel łączy się w związek „Wspólna praca”.

Świadczy to o tem, że znaczny odłam tramwajarzy chce pracować na zasadach arbitrażu, ustalonego przez władze miejskie ze związkami tramwajarskimi, w obecności gl. inspektora pracy p. Klotta.

Spora ilość tramwajarzy ulega podstępom elementów podziemnych i agitatorów komunistycznych.

Te prowokują akty terroru. Bandy

strajkujących wypadają z nienacka zza rogów bocznych ulic, tłukąc w tramwajach i autobusach szyby kamieniami. Strajkujący chcą w ten sposób steryzować publiczność.

Zarówno władze rządowe, jak i miejskie, stoją na stanowisku, że żadne pertraktacje nie mogą być wszczęte na nowo, dopóki tramwajarze nie uruchomią pełnego ruchu na wszystkich liniach.

WARSZAWA, 19.XI. (PAT). — Magistrat m. stołecznego Warszawy ogłosił komunikat, że Dyrektor tramwaji miejskich podaje do wiadomości pracowników co następuje:

1) Zbiorowa umowa zawarta dnia 27 marca 1926 roku została przez pracowników tramwaji miejskich z ich winy zerwana. 2) Wzywa się pracowników powyższego przedsiębiorstwa aby dnia 20 listopada przystąpili do pracy nie później jak o godz. 12 w południe. 3) Pracownicy, którzy stawiają się do pracy nie później jak o godz. 12 w dniu 20 listopada uważani są za pozostających nadal w przedsiębiorstwie, na podstawie indywidualnych umów w myśl obowiązujących dotychczas warunków płacy i pracy z uzupełnieniem że magistrat utrzyma swe przyrzeczenia co do ustalonych norm pracy według miesiąca września r. b. 4) Pracownicy, którzy nie stawiają się do pracy w myśl punktu 2, uważani będą za zwolnionych z ich winy ze wszystkimi konsekwencjami prawnymi.

Treviranus znnowu się wygadał. Hitler atutem niemieckiej polityki zagranicznej. Nieudolne sprostowanie biura Wolff'a.

BERLIN, 19.11. (PAT). W berlińskich kotłach politycznych wywołała wielkie wrażenie i sensację wiadomość, opublikowana przez biuro informacji Conti, zawierająca mowę Treviranusa, wygłoszoną w Opolu.

Między innymi sensację wywołało twierdzenie Treviranusa, iż w gabinecie kancelarja Brüninga nie zasiadają dotychczas hitlerowcy dlatego, że wychodzą z założenia, iż swobodnie rozwijający się ruch narodowo socjalistyczny jest i może być

zbyt wielkim atutem dla polityki zagranicznej, aby można było go krępować udziałem gabinetu.

W związku z tem Biuro Wolfa wydało półoficjalny komunikat, podkreślając że min. Treviranus wygłosił swe przemówienie w kole zamkniętym i zastrzeżona była ścisła poufność dyskusji. Na uwagę zasługują ustęp opublikowanej przez biuro Conti wiadomości, że min. Treviranus mówił przy udziale wszystkich sfer Górnego Śląska.

Smierć dwu rzeźników pod raciami świń.

KALISZ, 19.XI. (PAT). — Wczoraj wieczór, po kupnie kilku sztuk trzody na jarmarku w Koźminku, wracało 2 woźmi 4 rzeźników kaliskich.

Po drodze wstąpili do zajazdu w Opatówku, gdzie zabawiając się z towarzyszami wypili 7 butelek wódki.

Dwóch z nich Kozaneckiego i Skór-

niaka, upitych do nieprzytomności, kiedy położyli do wozu między świnię.

Nad ranem, po przyjeździe do Kalisza, skonstatowano, że Kozaneckiego i Skórniaka świnię potratały na śmierć.

Ofiary tego niezwykłego wypadku przewieziono do kostnicy na cmentarzu miejskim.

Copyright by „Dziennik Łódzki”.
Przedruk wzbroniony.

Tajemnice

Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

48)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego” FRED BELIN.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura” Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkumiesięcznym pobycie w Anglii i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego”, Zofji Pecełowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Pecełów Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Pecełową bliski stosunek, o czym wie również mąż Pecełowej.

Po odejściu starego Hakona Pecełowa zaciąga Moryca do swojego buduaru, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Pecełową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowaniu przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwa gdańskim „Atlanticum”.

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyni, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglii do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyni, by za trzy tygodnie można było pociąć fabrykę w ruch.

Wreszcie fabryka jest już w pełnym ruchu.

W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do zwiazku, by podjąć akcję podwyżkową.

Na zebraniu w zwiazku postanowiono odbyć konferencję z Hakonem.

Burzliwa konferencja przedstawicieli zwiazku z Oskarem Hakonem nie daje wyniku. Delegaci fabryczni otrzymują polecenie przygotowania się do akcji strajkowej.

Moryc Hakon dowiaduje się o groźnym strajku od męża swej kochanki, któremu Moryc w swoim czasie powierzył przedstawicielstwo „Rokicińskiej Manufaktury”. Moryc jest burzono, że ojciec nie poinformował go o wytworzonej sytuacji.

Mysi nieszczęśliwej mafki pobiegła w przeszłość.

Kolejno przesuwają się przed nią wspomnienia, tych chwil, które tworzyły etapy w jej życiu.

Przypomina sobie ten dzień, w którym urodził się jej syn. Odtwarza ogrom radości swojej i męża.

Pamięta jak jej dziad, weteran z powstania powiedział z uśmiechem.

— Tęgi chłopak. Doczekata się poeiechy z niego.

Doczekata się... Doczekata się...

Z głuchym łkaniem opada jej głowa na pierś.

— Boże, dlaczegoż mnie nie zabrat zamiast niego. Gdybym wiedziała co ci synu grozi — poszłabym i pazurami usmierciła tego co cię zamordował...

Do kostnicy szpitalnej wsuwa się jakiś mężczyzna i klęka u progu, wstaje po chwili i kładzie pęk kwiatów na piersi Edmunda Ciemińskiego.

To Jan Hofer, którego postaly siostra i narzeczona.

Moryc podejrzewa, że ojciec nie chce dopuścić do współpracy w fabryce i faworyzuje pod tym względem młodszego brata Hermana, który przed kilkoma miesiącami powrócił z Gdańska gdzie przebywał przez cały czas wojny polsko-rosyjskiej i nawet jako deserter został — po powrocie do kraju — oddany pod sąd.

Antagonizm braci doprowadza do ostrej sprzeczki w czasie narad nad sprawą strajku. W wyniku obrad stary Hakon postanawia zagrozić, że w razie nieotrzymania wyższego kontyngentu kredytowego unieruchomi fabrykę.

Wobec nieuwzględnienia żądań robotników w fabryce wybuch strajku.

Dochodzi do ostrych incydentów, w wyniku których dwaj robotnicy zostają aresztowani na żądanie Hakona.

Pomiędzy braćmi dochodzi — na tem tle — do ostrej sprzeczki.

Hakon postanawia kształcić swego najmłodszego syna Alfreda zagranicą. Myśli wyjazdu na studia, zwłaszcza, iż ojciec wyznacza mu niewielką pensję.

W ostatniej chwili Hakon zmienia swą decyzję i wysyła syna do Warszawy.

Alfred przygotowuje się do matury pod kierunkiem studenta filozofii Owczarka.

Zarząd „Rokicińskiej Manufaktury” powierza kierownictwo przedsiębiorstwa Hakonowi, chcąc w ten sposób zmusić do ustąpienia dotychczasowego kierownika Henryka Wągowa.

Do gabinetu Wągowa, w którym siedzi Hakon i Alfred, wchodzi Ciemiński. Zmieszany obecnością szefów nie odpowiada na zadane mu pytanie i ucieka.

Majster Szulc informuje Hakonów, że Ciemiński jest szwagrem Wągowa.

Pomiędzy Wągowa i Alfredem Hakonem dochodzi do ostrej sjejsy na tle zamierzonej przez Alfreda redukcji robotników.

Wage otrzymuje dymisję, a równocześnie zredukowany zostaje Ciemiński, któremu fabryka wydaje zaświadczenie, jako praktykantowi.

Alfred Hakon zaczyna któregoś wieczora na ulicy swoją robotnicę, piękną Jankę Hofer. Na te brutalne zaloty fabrykanckiego synka reaguje policzkiem.

Brat Hoferówny dowiedziawszy się o tem, grozi Alfredowi, że się z nim policzy.

Tegoż wieczora Alfred poznaje młodą tancerkę z „Malinowej”. Dziewczyna robi na nim duże wrażenie.

wstręt do tego wszystkiego co ludzkie, co przyziemne, co z tego świata — zagłodził się.

Prawda bywają wypadki samobójstw po śmierci osób blizkich, ale tu gra już wyłącznie rolę nastrojów, nastawienie psychiczne. Samobójstwo jest wynikiem desperacji, a desperacja działa poza naszą świadomością.

Czyż działa tu instykt samozachowawczy. Niewątpliwie, ale ten szybki powrót do normalnego życia w pierwszym rzędzie jest wynikiem tego, iż nikt sobie nie uświadamia istoty śmierci. Wciąż się ludzimy, że śmierć nie zabiera nam blizkich bezpowrotnie, że w tem czy innym życiu spotkamy się z nimi znów. Ale czy gdy się spotkamy, będziemy wiedzieli i odczuwali, że to my jesteśmy, czy spotkamy się jako ci blizcy sobie, czy jako wrogowie.

A jeśli nawet spotkamy się, jako ludzie sobie obcy — czyż ta śmierć nie będzie odejściem na zawsze.

Cóż z tego że dusza nasza — bezsprzecznie nieśmiertelna — wędrować będzie i wstępować w ludzkie powłoki, jeśli nie będziemy czuli i wiedzieli tego wszystkiego cośmy odczuli w czasie poprzedniej naszej wędrowki po tym padole łez i nędzy i znów od początku będziemy się rozwijać i budzić.

Mówi się tak często: „Ah, gdy bym się drugi raz narodził — wiedziałbym jak żyć”.

Rodzisz się Czytelniku poraz drugi, trzeci, czwarty, piąty i dziesiąty — i

nie wiesz jak żyć należy, bo nie wiesz żeś już drugi raz żył.

Czyż nie mogło być nawet tak, iż u schyłku piętnastego wieku dusza Edmunda Ciemińskiego żyła w ciele potężnego feodala, a dusza Alfreda Hakona w ciele jakiegoś handlarza, wyrobnika czy też rolnika, którego ten feodal wyrzucił z prawa handlu, lub nakazał przez sześć dni pracować na pańskich gruntach.

I być może zrozpaczony tem mauluczki, gnębiony przez możnego z siekierą lub z młotem rzucił się na feodala zadając mu ranę śmiertelną, a feodal przeszył go mieczem.

Tak być mogło.

I dlatego nie potępiamy duszy Alfreda Hakona — syna przesa zarządu „Rokicińskiej Manufaktury”, tak jak nie potępilibyśmy duszy Edmunda Ciemińskiego, która znajdowała swą czasową przystań w ciele feodala.

Ale potępiamy te warunki, w których jeden człowiek jest niewolnikiem drugiego bez względu na to czy to będzie ustrój niewolnictwa, czy feudalizm, czy kapitalizm.

Póki bowiem wszyscy ludzie nie będą mieli przez społeczność zapewnionej egzystencji, egzystencji godnej ludzi i możliwości korzystania z tego wszystkiego co dała natura i stworzyła cywilizacja — dotąd będą zbrodnie i zabójstwa, dotąd płakać będą matki — i nad grobami posiadających i wyzyskiwanych.

ROZDZIAŁ XXVII

z którego dowiedzieć się można, iż niema nawet równości wobec śmierci i że po śmierci można ponieść karę za winy niepopelnione.

W ciszę nocną wtargnęły odgłosy stapań po schodach.

W małym mieszkanku Ciemińskich nikt nie spał.

Na godzinę ósmą rano wyznaczony został pogrzeb Edmunda. Tak zdecydowały władze.

To też cała rodzina zebrała się, by te ostatnie godziny, nim Edmund Ciemiński uda się na wieczny wypoczynek spędzić razem.

Dalszy ciąg jutro.

Farbiarnia i Garbarnia Futer
BEZKONKURENCYJNA NA ŁÓDZKIM BRUKU

Gwarancja za wszelkie uszkodzenia,
kolory bardzo trwałe, nie brudzące w
przywróceniu polysku, niczem nowo

Richard Schoenmann

ul. Traugotta 8 Łódź Telefon 207-83.

UWAGA! Filji żadnej w Łodzi nie posiadamy.

Dla wygody Sz. Klienteli udziela się sumiennych porad.

Odswieża się i czyści również

Wypłonięte szorstkie tkaniny, wafelki, lina

Kalendarzyk.

Listopad
20
Piątek

DZIŚ: Feliksa
JUTRO: Ofiarowanie NMP.
—
Wschód słońca 7.02.
Zachód słońca 3.41.
Wschód księżycy [02.14
Zachód księżycy 02.00.
Długość dnia 8.41.
Ubyło dnia 8.35.

MUZEUW MIEJSKIEJ historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Noce dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), I. Zundelewicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

POD WŁOS.

Zamiana kijka...

Bajeczny kawał udał się jakimś referentowi ministerjalnemu! Wart chłop dwóch medali!

„Oto — min. spraw wewn. rozesało okólnik, zalecający, by władze nadzorcze odradzały samorządom przyjmowanie tych urzędników państwowych, którzy — nie mogąc wyżyć z głodnych państwowych pensji, zwalniali się i przechodzili na nieco lepiej płatne stanowiska w samorządach!

Jest to istotnie curiousum! Z jednej strony robi się kadry żebraków przymusowych, — a z drugiej zamyka się możliwość poprawy sytuacji!

Ten dowcipny pomysł ministerstwa powinien być opatentowany. Jakże łatwo będzie przyjąć młodego ozłowika w charakterze n. p. praktykanta za 100 złotych, — a później powiedzieć mu!

„Braciusku, więcej u nas nigdy nie dostaniesz, a „posady“ nie możesz porzucić, gdyż zabroniłem przyjąć cię gdziekolwiek — nielegalnego urzędnika!”

Przecież to jest nowa forma niewolnictwa! Rzeczywiście, — wprost wierzyć się nie chce, że ministerstwo wysłało się nad ubożeniem ludzi i boi się, by któryś z dawnych „państwowców“ nie stał się samorządowym pracownikiem!

Jest rada na to, by zatrzymać odpływ zdolniejszych urzędników — nie robić z nich nędzarzy nie znacząc się nad ich pensjami, lecz pozwolić żyć!

Okólnik stwierdza, że najskuteczniejszym środkiem przeciw przerzucaniu się urzędników państwowych do służby samorządowej jest... oburzenie uposażeń w samorządzie do norm państwowych!

Wyobrażam sobie taką scenę: Pan Damazy cierpliw, solidny urzędnik, chłop oddający się całą duszą pracy — musiał podziękować za przyjemność w urzędzie państwowym i iść do prezydenta miasta, oferując swe służby.

Prezydent miasta: „Znam pana doskonale i cenię wybitne jego zdolności. Jest nawet wolne miejsce, lecz niestety dawni do mnie właśnie dawny pański szef i tłumaczył mi, bym pana nie angażował, bo cały jego urząd się rozleci. A rozumie pan — ten urząd musi przecież istnieć. Niech się pan pośpieszy nadzieję, że nastana jeszcze lepsze czasy.”

I na p. Damazym zemdliło się ministerstwo.

Luboń.

Życie na gorącym uczynku.

TRAGEDJA DZIECI „N. N.”

Z otchłani wielkowiejskiej nędzy. — „Bękarty i znajdy“. Z wnętrza bramy, z pod płotu. Bez ojca i matki.

Często zdarza się, że gdzieś we wnętrzu bramy, pod murem czy parkanem przypadkowy przechodzień znajduje w pieluchy, a częściej jeszcze w szmaty owinięte dziecko.

Następuje zamieszanie. Zjawia się funkcjonariusz policji, spisuje protokół, będący „jedyną historją“ dziecko i odsyła je do przytulku dla niemowląt.

Opiece społecznej przybył jeszcze jeden „znajda“.

Może w tej gromadzie ciekawych, którzy przypatrują się czynnościom policjanta, jest i owa matka porzuconego dziecka. Obserwuje, sledzi co się z niem stanie?

Zabrano do przytulku! Ach, nareszcie pozbyła się ciężaru, uwolniła się od „żywego dokumentu hańby“.

Jest teraz „uczciwą“. Może zgłosić się gdzieś do pracy.

Nikt ją nie nazwie...

Dobrze jeszcze, jeśli nieszczęsna matka pozostawi swe maleństwo w taksówce, jak to się czasem zdarza czy pod Przwiami jakiejś zamożnej rodziny — gorzej jeśli je ułoży gdzieś na śmietniku, albo „umieści“ w dole kloacznym.

W ubiegłym tygodniu na jednej z ulic, należącej do przedmieścia Łodzi, znaleziono wieczorem na zabloconym chodniku maleństwo, które porzucono na deszczu — zupełnie nagie, owinięte tylko w gazety.

Straszny to dokument nędzy i zdziwienia niektórych warstw społeczeństwa!

Istnieją w Łodzi instytucje, które przyjmują pod swe skrzydła opiekunice tych, co nie wiedzą i nigdy bodaj się nie dowiedzą, kim byli ich ojcowie i matki.

Wychowują się tam owe porzucone dzieci. Ofiary „zakazanej miłości“. Istoty cechowane jako: „N. N.“ — niewiadomego nazwiska.

Dzieci z pod płotu, z ulicy. Dzieci niesłubne, dzieci — „sekretnie“.

Instytucja ta — to Miejski Dom Wychowawczy.

Wychowują się tam dzieci do czter-nastego roku życia, ucząc się i pracując w warsztatach.

Po upływie tego terminu, oddani zostają wychowankowie najczęściej na praktykę do rzemiosła, mniej zdolni wędrują na wieś do gospodarzy, którym magistrat oddaje za pokwitowaniem, swych „synów miasta.“

Idą między obcych.

W zaraniu życia muszą już pracować harować i wysługiwać się, by „zarobić na kawałek chleba“.

Dzieci te, których usta nigdy nie wy-

mówiły wyrazów „matka“, „ojciec“, przechodzą różne koleje losu...

Są nieraz bite, są zawsze nazbyt eksploatowane.

Są często pośmiewiskiem i urągawiskiem innych — wiadomo bękarty...

Zdarza się czasem, iż do zarządzającej domem wychowawczym przychodzi jakaś skromnie ubrana kobieta.

Mówi, że jest matką dziecka, które tu się chowa. Przekonywuje, tłumaczy, iż wie napewno, że jest tutaj jej syn.

Nie widziała go kilka lat, ale to nic, ona pozna swoje dziecko.

Przecież to jej dziecko. Ona go wydała na świat.

— No tak—otrzymuje odpowiedź — ale musi pani dowieść, że to jest jej dziecko. Inaczej nie wolno...

— Ale jak mam to uczynić?

— Ach, jakim ja nieszczęśliwa!

Głos jej się załamuje. W oczach łzy. Nieznana, tajemnicza matka odchodzi zgnębiona.

A w dużych salach internatu bawią i weselą, małe stworzonka, skazane na wieczne sieroctwo.

A może pośród nich, jest naprawdę syn owej nieszczęśliwej matki.

—er—

Znów zatarg o płace.

Protest budowlarzy w łódzkim magistracie.

Firma Tyller nie płaci zarobków robotnikom.

Zarząd główny pracowników związku budowlanego „Praca“ na odbytem onegdajszego wieczoru zebraniu postanowił złożyć w dniu dzisiejszym na ręce p. prezydenta Ziemickiego protest przeciwko powierzeniu robót przy budowie drewnianych domków firmie Tyller.

Jako powód swego żądania wysuwają pracownicy budowlani tę zasadniczą przyczynę, iż firma ta, mając już niejednokrotnie zatargi z pracownikami na tle wypłaty zarobków, obecnie, przy budowie drewnianych domków miejskich, wypłaca robotnikom co dwa tygodnie po 30 proc. należnych zarobków, odkładając termin wypłaty całkowitej należności do zakończenia robót i ostatecznego wyrównania przez magistrat należności dla firmy.

Ponieważ ostateczna likwidacja rozrachunków miasta z firmą Tyller potrwa najprawdopodobniej do marca przyszłego roku, przeto robotnicy nie uważają, aby obowiązywać czekać na otrzymanie zarobków tak późno od chwili zakończenia pracy.

Ponadto pracownicy budowlani, zarówno łódzcy jak i prowincjonalni, zło-

żyli na posiedzeniu zarządu głównego sprawozdania z sytuacji w poszczególnych przedsiębiorstwach budowlanych.

Jak wynikało z tych sprawozdań — poszczególni przedsiębiorcy w ciągu minionego sezonu wypłacali rzemieślnikom zatrudnionym na budowlach, od 70 do 90 groszy za godzinę.

Przedsiębiorcy nie zawarli wprawdzie umowy zbiorowej z pracownikami, tem niemniej złożyli w inspektoracie pracy w początkach wiosny r. b. oświadczenie, iż wypłacać będą rzemieślnikom, zatrudnionym przy robotach budowlanych zł. 1.35 za godzinę. Oświadczenie takie jest wiążące i dlatego postanowiono skierować do sądu pracy cały szereg skarg przeciwko niedotrzymaniu wspomnianego zobowiązania. Skargi takie wpływać będą zarówno do sądu pracy w Łodzi, jak i do sądów prowincjonalnych.

Ponadto na omawianem posiedzeniu postanowiono przyłączyć się do akcji, mającej na celu uchylenie sezonu martwego, oraz wziąć udział w skierowanej w tej sprawie do Warszawy delegacji.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU w przemyśle sznurowadlarsko-glancerskim.

W łódzkim okręgowym inspektoracie pracy podpisana została umowa zbiorowa między robotnikami i pracodawcami przemysłu sznurowadlarsko-glancerskiego.

Na ogólną liczbę 14-tu tego rodzaju fabryk umowę podpisał właściciel dziesięciu przedsiębiorstw.

W związku z powyższym już od dnia wczorajszego praca we wszystkich dziesięciu zakładach przemysłu sznurowadlarskiego została normalnie podjęta, po pięcioletniej przerwie, spowodowanej przez strajk.

Pozostałe cztery zakłady omawianego przemysłu są nadal objęte strajkiem.

Robił interesy.

Ofiara zbytniej ufności do „narzeczonego“.

Okradziona i porzucona — popełniła samobójstwo.

18-letnia Zenobia Stolarska (Smugowa 9) poznała przed paru miesiącami jakiegoś młodzieńca, z którym zawarła bliższą znajomość i w kilka tygodni zaręczyła się.

Naręczony nie pracował stale, a tylko — jak mówił — robił interesy.

Mimo tych „interesów“ bardzo często nie miał pieniędzy i pożyczal od Stolarskiej po kilka i kilkanaście złotych.

Przed m. w. tygodniem, wobec zbliżającego się coraz bardziej ustalonego przez oboje terminu ślubu Stolarska dała narzeczonemu 250 złotych, aby kupił pościel, którą — jak uważała — wnieść winna w posagu.

Po otrzymaniu tej kwoty naręczony nie pokazał się więcej w mieszkaniu Stolarskiej.

Ponieważ lekkomyślna i łatwowierna zarazem dziewczyna nie mogła odnalazć „narzeczonego“ i zrozumiała wreszcie, że padła ofiarą oszusta, w

dniu wczorajszym popełniła samobójstwo, zażywając kwasu solnego.

Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (p)

Podatek kryzysowy od dochodu.

W ostatnim Dzienniku Ustaw nr. 99, ogłoszona została ustawa o dodatku kryzysowym do podatku dochodowego.

Dodatek ten wynosić ma 5 proc. od sumy dochodu, przenoszącego 1,500 złotych rocznie, bez względu na wysokość sumy dochodu. Od dodatkowego tego podatku zwolnieni są urzędnicy państwowi, samorządowi, oraz emeryci państwowi, natomiast osoby, pobierające rentę czy emeryturę z przedsiębiorstw prywatnych, o ile przerosi ona 1,500 złotych rocznie, będą obowiązani do uiszczania tego podatku. (p)

Bułki o 6, 'chleb o 20 procent. Podwyżka cen pieczywa uchwalila wczoraj komisja cennikowa.

Zgodnie z zapowiedzią wczoraj o godz. 5-ej po poł. rozpoczęło się, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rapalskiego posiedzenie komisji cennikowej, z udziałem przedstawicieli województwa, starostwa grodzkiego, producentów, spółdzielni, oraz konsumentów.

Syrawę zreferował kierownik p. Kałużyński.

Po dwugodzinnej debacie komisja jednogłośnie przyjęła następujące ceny pieczywa:

- 1) 1 kg. żytniego chleba (pytłowego) 45 gr., — dotychczas — 37 5/8 grosza.
- 2) 1 kg. bułek — 85 gr. (dotychczas 80 gr.).
- 3) Cenę mąki pszennej 55%-owej ustalono na 50 gr., 65%-owej — 46 gr.
- 4) 1 kg. ehleba razowego 38 gr. (dotychczas 35 gr.).

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie prezydium magistratu, celem zajęcia stanowiska wobec uchwały ko-

misji. Jak informują — przewodniczącą wiceprezydent Rapalski wypowie się na posiedzeniu prezydium magistratu za utrzymaniem ceny chleba razowego na dotychczasowym poziomie.

ZAKŁAD KRAWIECKI
LEONARDA HETMANA
ŁÓDŹ
WÓLCZAŃSKA 63. — TEL. 168-90.
NA SEZON ZIMOWY
SPECJALNOŚĆ RÓBÓTY
FUTRZANE.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Śledztwo”.
 TEATR KAMERALNY: „Hau Hau” (2-krotnie).
 TEATR POPULARNY: „Lukasziński”.
 COCTAIL: „Coraz lepiej”.
 MOMUS: „Byczo jest”.
 APOLLO: „Hallelujah”.
 ARS: „Białe cienie”. — „Zamaskowane twarze”.
 BAJKA: „Pochodnia”.
 CASINO: „Wielkomięskie ulfco”.
 CAPITOL: „C. i K. Feldmarszałek”.
 CORSO: „Amator kobiet” — „W huku eksplozji”.
 CZARY: I. „Widmo śmierci”, II. „Lord na oczekaniu”.
 DOM LUDOWY: „Legion potępieńców”.
 ERA: „Sprzysiężenie trzech” — „Igraszki piędzda”.
 GRAND KINO: „Wesoły porucznik”.
 LUNA: „Światła wielkomięskie”.
 MIMOZA: „Krew na pustyni”.
 OAZA: „W porwyie zmysłów” — „Czy Eddie Polo zawiął?”.
 ODBON: „Czar tanga”.
 OŚWIATOWY: „Róże na mogile”. — „Chłopcy do rzeczy”.
 PRZEDWIOŚNIE: „Latarnia morska” — „Jak powstaje człowiek”.
 PALACE: „4-ch wiozógów”.
 RESURSA: „Ofiara ojca”.
 RAKIETA: „Trzy siostry”.
 SPLENDID: „On i jego siostra”.
 ŚWIATOWID: „Bitwa nad Sommą”.
 UCIECHA: „Magdalena”.
 WODWIL: „Czar tanga”.
 ZACHĘTA: „Jej chłopczyki”.
 VENUS: „Rycerz śmierci”.

Teatr Miejski.

Dziś piątek z powodu genialnej próby przedstawienie zawieszono.

Jutro sobota premiera głośnej 4-aktowej sztuki „Mieszkanie Zojki” M. Bulhakowa, o snutej na tie stosunków panujących w Rosji współczesnej, która dzięki swym antysowieckim nastrojom znalazła się na indeksie w państwie ZSSR. W rolach ważniejszych: Irena Horecka i J. Woskowski, a dalej: Chojnacka, Kossocka, Lapińska, Niezawska, Skrzydłowska, Szletyńska, Tatarskiewicz-Woskowska, Białoszczyński, Kempa, Modrzejewski, Lenk, Węgrzyn, Winawer i inni. Reżyseruje Z. Ziembliński. Dekoracje K. Mackiewicz. Ceny niższe.

Występy Opery Warszawskiej w Teatrze Miejskim.

W środę wystawi w Teatrze Miejskim Zespół Artystów Opery Warszawskiej arcydzieło p. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin” a w czwartek „Madame Butterfly” G. Pucciniego. Występy czołowych sił Opery Warszawskiej. Własna orkiestra i kostiumy. Bilety już do nabycia w kasie zamawiań Teatrów Miejskich Traugutta 1.

Teatr Kameralny.

Nieliczni, którzy niebyli jeszcze na kapitalnym „Hau Hau” z Michałem Zniczem, mogą oglądać do rekordowe widowisko dziś piątek wiecz. sobota o g. 5 popoł. (po cenach zredukowanych) i 9 wiecz. oraz dwukrotnie w niedzielę.

Wkrótce premiera lekkiej, pełnej erotycznej frywolności i romansowego esprit 3 akt. komedii Roberta Bracco „Ona czy jej siostra” w reżyserji dyr. K. Borowskiego.

Teatr Popularny.

(Ogródowa Nr. 18 tel. 178-00).

Na ogólne żądanie publiczności dziś o g. 8.15 wiecz. jutro o godz. 8.15 wiecz., w niedzielę o godz. 4 p. p. i 8.20 wiecz. w Poniedziałek i Wtorek o godz. 8.16 wiecz. (ceny niższe) niedoświadczalnie 6 występów znakomitego gościa warszawskiego Marjana Wawrzyszewicza w rewelacyjnej operetce „Wiktoria i jej buzar”, w pełnej obsadzie. Bilety do nabycia w składzie aptecznym St. Pływakkiej 6 Sierpnia nr. 2 od godz. 11 rano do 6 wiecz. bez przerwy i w kasie teatru od 11 rano do g. 1 od 5 do 9.

„Lukasziński” dla szkół i młodzieży.

W sobotę o godz. 3 po południu dla młodzieży i szkół dramata w 4-eh aktach przez Irenę Jawską p. t. „Lukasziński” w tytułowej roli z p. Stanisławem Skalskim. Bilety w cenie od 50 gr. do 1.50 do nabycia w kasie Teatru Ogródowa 10.

Teatr liter-art. „COCTAIL”.

Po wyjeździe Fuksa, wielkie zainteresowanie wywołały występy świetnej piosenkarki warszawskiej Ireny Carnero, która piękną aparaturą, przelicznymi głosem podbiła muzykańską Łódź.

„Coraz lepiej” danem będzie włącznie do niedziel.

Cały zespół bierze udział w całości Skwierczyńska (kończy gościnne występy w niedzielę) Laskowski, Grey, Zabojkina, Cza-

Gdy się płaci fałszykatem. Zyrant płaci za swój podpis na sfałszowanym wekslu.

Charakterystyczną sprawą rozpatrywał sąd grodzki w Łodzi a tyżącą się tak często spotykanych weksli z fałszywego wystawienia.

Stanisław Wozowski ze wsi Gadki Stare przywiózł do Łodzi na sprzedaż zboże i znalazł kupca w osobie Roberta Klenickiego.

Klenicki za zboże zapłacił część należności gotówką, a resztę w sumie zł. 500 pokrył wekslem, z obecnego wystawienia.

Weksel nie został wykupiony w terminie, przyczem okazało się, że nazwisko

wystawcy zostało sfałszowane i rzekomy wystawca odmówił wykupienia tego weksla.

Posiadacz weksla Wozowski zaskarżył Klenickiego do sądu o 500 zł., przyczem Klenicki oświadczył w sądzie że weksel otrzymał od nieznanego mu osobnika jako należność i nie wiedział że weksel jest fałszowany.

Sąd zasądził na rzecz Wozowskiego sumę zł. 500 z kosztami od Klenickiego który winien był protest wykupić bez względu na to czy podpis wystawcy jest prawdziwy czy też fałszywy. (b)

Niezadowolone robotników przemysłu nieuczestnego z przebiegu pertraktacji o zawarcie umów.

Bezowocna konferencja w inspektoracie pracy w sprawie podpisania umowy w przemyśle nieuczestnym wywołała przykre wrażenie w związkach zawodowych.

Robotnicy stwierdzają, że zarówno stowarzyszenie fabrykantów, jak i poszczególni przemysłowcy usuwają się od podpisania umowy przez powoływanie się jednych na drugich, a nikt nie wykazuje

chęci podpisania umowy samodzielnie by dać przykład innym.

Na zebraniach, które w różnych punktach miasta zwołane zostały na niedzielę, zapadła uchwała, jak ustosunkować się do wytworzonej w ten sposób sytuacji, albowiem w tych warunkach do podpisania umowy w przemyśle nieuczestnym nie dojdzie wogóle. (b)

Imieniem 700-tysięcznej armji. Czego żądają łódzcy inwalidzi pracy. Pomoc doraźna dla ofiar wypadków, jednolita ustawa, opieka nad sierotami.

W dniu 15 listopada b. r. o godz. 3 po poł. w lokalu Rady Okręgowej Z. Z. Z. przy ul. Piotrkowskiej 64 odbyło się zgromadzenie inwalidów pracy, z udziałem około 400 osób. Zebranie to poświęcone było ustawodawstwu o ubezpieczeniu od wypadków przy pracy.

Obszerny referat o ustawodawstwie ubezpieczenia od wypadków przy pracy, wygłosiła pani adw. Dutkiewiczówna, — wskazując na braki w dotychczasowym ustawodawstwie, które krzywdzi w wysokim stopniu tych, którzy ulegli wypadkowi przy pracy, ze względu na brak jednolitej ustawy we wszystkich dziedzinach Rzplitej.

Czynnikmi miarodajne winny opracować jednolitą ustawę, któraby była spr-

wiedliwszą niż te wszystkie obecne, dla tych nieszczęśliwych, którzy w statystyce polskiej wyrażają się cyfrą 700 tysięcy.

Na zakończenie przewodniczący p. Tomaszewski odczytał rezolucję, w której zebrani inwalidzi pracy domagają się od rządu, sejmu i senatu wprowadzenia nowej ustawy o ubezpieczeniu od wypadków przy pracy, starości i od chorób zawodowych, żądają doraźnej pomocy dla ofiar warsztatów pracy, którzy następstw wypadków do żadnej pracy nie nadają się i nie są w stanie wyżyć swych rodzin. Zebrani domagają się nadto specjalnej opieki nad sierotami po zabitych ojczach przy pracy.

Przy pomocy chloroformu. Śmiałe włamanie w Błaszczkach. Łupem złoczyńców padło kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W Błaszczkach dokonano niezwykłego włamania w nocy do mieszkania zamężnego obywatela Mojżesza Klajna, podczas snu domowników.

Gdy rano rodzina Klajna obudziła się ze snu, stwierdzono najpierw, że wszyscy niezwykle długo spali, bo była już godzina 11-ta, a następnie odczuło zamach chloroformu.

Okazało się, że nieznanymi sprawcy

wpuścili w nocy przez dziurkę od klucza chloroform, a gdy wszyscy lokatorzy twardo zasnęli, złoczyńcy weszli do mieszkania przy pomocy podrobionych kluczy i dokonali śmiałego rabunku.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, przyczem stwierdzono, że pomiędzy złodziejami musiał być ktoś kto dobrze znał zwyczaje rodziny Klejnow, oraz rozkład mieszkania. (b)

Muzykalny złodziej. 8 miesięcy więzienia za kradzież radioaparatu.

Z mieszkania Jankla Borkowskiego w Głownie zginął w dniu 9 sierpnia r. b. aparat radiowy, wartości 900 złotych, który — jak ustalono — skradł 29-letni Ignacy Stefaniak.

W dniu wczorajszym Stefaniak stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi i jako powód kradzieży wskazał niezwykle silne zamiłowanie do muzyki.

Sąd skazał Ignacego Stefaniaka na 8 miesięcy więzienia. (p)

Przejechana przez samochód.

Przy ul. Piotrkowskiej przed posesją 149 najechana została przez samochód Erna Moszkowicz (Cymera 18), doznając złamania lewego przedramienia.

Lekarz pogotowia przewiózł poszkodowaną do szpitala Poznańskich. Szofer zdołał zbiec. (p)

Zamach samobójczy.

23-letnia Stefanja Szumlewska (Krakusa 15) zażyła 6 pastylek sublimatu, w celu samobójczym.

Lekarz pogotowia odwiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Powodem — nieporozumienie z mężem. (p)

RADJO

Łódź

PIĄTEK, dnia 20 listopada 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
 13.15—15.50 Przerwa.
 15.50—16.20 Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
 16.20—16.40 Radjokronika—wygl. pr. Marjan Slepowski (tr. z W-wy).
 16.40—16.55 Płyty gramofonowe z W-wy.
 17.35—18.50 Fragmenty z operetki „Czarewicz” Fr. Lehara w wyk. Ork. Zrzeszenia Niezależnych z udz. K. Horbowskiej (sopz.). Dyryguje Jakob Hirsfeld (tr. z W-wy).
 18.50—19.15 Rozmaitości.
 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następnny.
 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyt gramof.
 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radj. z W-wy.
 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna—omówienie koncertu symf. (wygl. P. Karol Stromenger (tr. z W-wy).
 20.15—22.40 Koncert symf. z Filharm. Warsz. Wyk. Ork. Filharm. pod dyr. G. Fitełberga i Geork Kulenkopf (skrz.). W programie 1) A. Corelli: Concerto grosso. 2) L. Szymanowski: Koncert na skrzypce i ork. 3) Alfr. Casella: Serenada. 4) A. Mossel: Odlewania stali muzyka maszyn. 5) Utwory selowe na skrzypcach. W przerwie koncert felj. literacki Kornela Makuszyńskiego p. t. „Droga do Farna”.
 22.15—22.30. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego kom. meteorol. polie. oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy).
 23.00—24.00. Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

SOBOTA, 20 listopada 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i kom. meteorol. z W-wy.
 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
 13.15—15.50 Przerwa.
 15.50—16.20 Muzyka z płyt gramof. W-wy.
 16.20—16.40 Radjokronika—wygl. pr. Marjan Slepowski (tr. z W-wy).
 16.40—17.10. Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
 17.10—17.35. „Alkoholizm a przestępczość społeczna” — wygl. p. Wanda Wójtowicz-Grabowska (tr. z W-wy).
 17.35—18.05. Koncert młodych talentów muzycznych. Wyk. Abraham Krygiel (skrz) i Antea Van Weck (śpiew) (tr. z W-wy).
 18.05—18.30. Audycja dla dzieci. Słuchowisko historyczne—płora Marij Dynowskiej p. t. „Śpiewak Królowej Kingi” (tr. z W-wy).
 18.30—18.50. Koncert dla młodzieży. Utwory Feliksa Nowowiejskiego w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego (tr. z W-wy).
 18.50—19.15 Rozmaitości.
 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następnny.
 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).
 20.00—20.15 „Na widnokręgu” (tr. z W-wy).
 20.15—21.55 Koncert muzyki lekkiej. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Mieczysław Fogg (piosenki) i Bolesław Buchalski (harm.) i L. Urstein (akomp) (tr. z W-wy).
 21.55—22.10. Feljeton p. t. „Witaj jurzence swobody”—wygl. p. Tad. Nittman (tr. z W-wy).
 22.10—22.40. Utwory Chopina w wyk. Józefa Smidowicza (tr. z W-wy).
 22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego kom. meteorol. polie. oraz wiadomości (tr. z W-wy).
 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Ograbiony sklep z manufakturą.

Lubliner Wolf (Piłsudskiego 42) jest właścicielem sklepu z manufakturą przy ul. Piotrkowskiej 20.

Wczoraj z rana po przybyciu do sklepu zauważył Lubliner, iż zamki w drzwiach zostały wylamane, zaś w sklepie panuje wielki nieład. Okazało się, iż w sklepie gospodarowali włamywacze, którzy zabrali towar wartości 2.000 zł.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie. (p)

Akrobatyka na nietrzeźwo.

49-letni Zygmunt Walczak (Smocza 11) będąc w stanie pijanym wychylił się z okna swego mieszkania na pierwszym piętrze.

Walczak stracił równowagę i spadł, doznając ciężkich potłuczeń.

Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia. (p)

Wyjaśniona tajemnica strasznego wypadku.

Jak w dniu wczorajszym donosiliśmy — na przejeździe kolejowym, przy ulicy Lissiera, na torze linii Karolew — Chojny, znaleziono zmasakrowane zwłoki dziewczęcia w wieku około 13 lat. Początkowo nie można było ustalić tożsamości nieszczęsnego dziecka.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ujawniono, iż ofiarą okropnego wypadku była 13-letnia Zofia Szczepaniak, uczennica 7-ej klasy szkoły powszechnej, zamieszkała przy ul. Wójtowskiej 15. Jak ustalono — Zosia Szczepaniakówna wyszła onegdnego wieczoru do koleżanki. Przechodząc przez tor sądziła widocznie, iż przejdzie przed nadejściem pociągu, przeliczyła się jednak co do tego i wpadła pod lokomotywę, ponosząc śmierć na miejscu. (p)

Ku czci św. Cecylii.

W dniu 22 listopada r. b. Stow. Śpiew. Im. Moniuszki obchodzi uroczyste doroczne święto św. Cecylii patronki muzyki, świętując zarazem trzydziestą siódmą rocznicę swego istnienia.

Z okazji tej w sobotę 21 listopada o godz. 9-30 rano w kościele św. Józefa odprawione zostaną żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Stowarzyszenia, w niedzielę zaś 22 listopada o 12-ej w tymże kościele odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo.

Zarząd Stowarzyszenia uprzejmie prosi członków honorowych i popierających liczny udział w wspomnianych uroczystościach.

Po strajku w piekarniach.

Wczoraj od rana we wszystkich sklepach było już pieczywa podostatkiem, gdyż w piekarniach już w nocy przystąpiono do pracy.

Związki zawodowe pracowników piekarskich czuwać będą nadal by praca odbywała się wylącznie w ciągu 8 godzin na dobę, a w razie konieczności by pracodawcy przyjmowali innych pracowników.

Nad utrzymaniem osmiogodzinnego dnia pracy czuwać będzie również inspektorat pracy. (b)

Nowe zamorskie połączenie telefoniczne.

W ciągu dni ostatnich Łódź, jak również szereg innych wielkich miast na terenie Rzplitej, uzyskała nowe zamorskie połączenie telefoniczne, tym razem z Wenecją.

Koszt trzyminutowej rozmowy między Łodzią a stolicą Wenecji wynosi 160 fr. szwajcarskich. (p)

Spadek obrotu pocztowego.

Jak się dowiadujemy liczba wysyłanych przez urzędy pocztowe łódzkie przesyłek i listów w ciągu ostatnich tygodni znacznie zmalała. Dotyczy to wszystkich kategorii przesyłek, a nawet i druków.

Najprawdopodobniejszą z przyczyn znacznego ograniczenia liczby dokonywanych z Łodzi i odbieranych przez urzędy pocztowe łódzkie przesyłek jest podwyższenie taryfy pocztowej, co świadczy, iż społeczeństwo odczuło zwykłą tych opłat i że są one dla ogółu zbyt uciążliwe.

Przejechana przez autobus.

W dniu wczorajszym przybyła z Opoczna do Łodzi, za interesami, 23-letnia Mania Rozenbaum, mieszkanka Radwicy, pow. opoczyńskiego.

Przechodząc ulicą Ogrodową wpadła Rozenbaumówna przed posesją nr. 9 pod autobus linii Łódź-Puczniew, należący do Zjednoczonych Szoferów, a prowadzony przez szofera Kubiaka.

Poszkodowaną, która uległa ogólnemu potłuczeniu, przewieziono do mieszkanie jej siostry, przy ul. Rybnej 7.

Szoferowi autobusu, Kubiakowi Antoniemu, policja sporządziła protokół,

Przestrzelona czapka posterunkowego. Usiłowane morderstwo policjanta Jeszcze jedna rozprawa przed łódzkim sądem doraźnym

W nocy z 30 na 31 października r. b. posterunkowy z XIV komisariatu P. P., 38-letni Stanisław Limisłowski, przechodząc ulicą Śląską spostrzegł, iż wąską ścieżką, na przestroni między wspomnianą ulicą a pobliskim torem kolejowym, dąży trzech osobników, obarczonych workami.

Policjant podszedł do zagadkowych osobników i w świetle latarni ulicznej spostrzegł, iż worki opływają krwią.

Wobec tego odkrycia Limisłowski wezwał przechodniów do zatrzymania się, ci jednak porzucili dźwiganą ciężar i rzucili się do ucieczki, oddając w stronę policjanta kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul przebiła czapkę Limisłowskiego.

W workach znaleziono półwiartowaną, świeżo ubitą świninę. Na skutek złożonego nazajutrz zameldowania ustalono, iż krytycznej nocy zginęła z chlewika przy ul. Niecałej 18 cała świnia, stanowiąca własność Mieczysława Pęczkowskiego.

Ustalono, iż włamywacze po przedostaniu się do chlewa zarzuciły świnie i półwiartowali ją, dzieląc się następnie ciężarem.

Wobec takich wyników dochodzenia znaleziono na ul. Śląskiej zapakowane w workach mięso zwrócono Pęczkowskiemu.

Przed sądem pracy.

200 SKARG ROBOTNICZYCH przeciwko upadłej firmie

Firma „Leder i Heyman“ zawiesiła przed paru miesiącami wypłaty, pozabawiając pracy kilkuset robotników.

Okazało się wówczas, iż firma nie płaciła robotnikom za urlopy, ani też nie wyrównywała należności za przepracowane nadgodziny.

W dniu wczorajszym przeciwko syndykowi masy upadłej firmy „Leder i Heyman“ wystąpił z powództwem przed sądem pracy robotnik Antoni Dubla, domagając się zapłaty za 8-dniowy niewy-

korzystany urlop, oraz za przepracowany czas w godzinach nadliczbowych. Pretensja powoła wyrosła 539.42 zł. Powództwo popierał kierownik związku „Praca“, p. Socha.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy sumę powództwa w całości, wraz z procentami, od zaskarżonej upadłej firmy zasądził.

Mależy zaznaczyć, iż upadła firma „Leder i Heyman“ ma przed łódzkim sądem pracy około 200 spraw tego rodzaju.

Po dwunastu latach dezercji. Doskonała pamięć prokuratora.

Sana Milrad, mając lat 21, w r. 1919, wyjechał do Palestyny. W r. 1923 wrócił do kraju, gdzie zatrzymano go i przekazano sądowi. Zwolniony za kaucją kilku milionów marek, zbiegł Milrad zagranicę.

Wrócił do Łodzi przed kilku miesiącami i znów został zatrzymany, a sprawę skierowano do sądu.

W dniu wczorajszym po dwunastu zgorą latych uchylał się od służby wojskowej, stanął Milrad przed łódzkim sądem okręgowym.

Adwokat Landau wnosił o uniewinnienie oskarżonego, wywodząc, iż w r. 1919, rząd zezwalał na wyjazd do Palestyny, zaś Milrad wyjechał za formalnie wystawionym paszportem zbiorowym. Prokurator Grzegorzewski żądał su-

rowego ukarania oskarżonego, wyrażając zdziwienie, iż przebywa on wogóle na wolności, bowiem jako dezertjer, który uchylał się od służby w szeregach w czasie wojny, kiedy również jego przelewali krew za ojczyznę, nie zasługuje na żadne względy.

Przewodniczący rozprawy, sędzia Jesionowski, przychylając się do wywodów obrońcy ustalił, iż wobec tego, że od chwili popełnienia przestępstwa uchylał się od poboru upełniło lat 13, że zatem winno mieć miejsce zastosowanie amnestji, skazał Sanę Milrada, z zawodu wojażera, zamieszkałego w Łodzi przy ul. eiotrkowskiej 22, na trzy miesiące więzienia i karę tę na podstawie amnestji pod sądemu darował.

Wyplata państwowej zapomogi doraźnej bezrobotnym za miesiąc listopad r. b.

Magistrat m. Łodzi—Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych—podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 23 listopada 1931 r. rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc listopad r. b., bezrobotnym posiadającym rodzinę na wyłącznym utrzymaniu, którzy zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich nr. 32, w czasie od 2-go do 9-go listopada 1931 r.

Samotni prawa do zapomogi nie mają. Stawki zapomogowe wynoszą:

a) dla bezrobotnych, mających 1 — 2

osoby na utrzymaniu 20 złotych miesięcznie,

b) dla bezrobotnych, mających 3 — 5 osób na utrzymaniu 30 złotych miesięcznie,

c) dla bezrobotnych, posiadających ponad 5 osób na utrzymaniu 40 złotych miesięcznie.

Wypłata odbywać się będzie w wyżej wymienionym lokalu Urzędu zasiłkowego w czasie od godziny 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Poniedziałek, dnia 23-go listopada r. b., litery: A, B, C, D, E, F, G, H,

„RUMBA“

i inne tańce nowoczesne wycza Prywatna Szkoła Tańca

Zygmunta Henrykowskiego

Cegielniana 21. — Tel. 168-43.

Zapisy na kursy początkujących, zaawansowanych i pojedynczo przyjmuje od 11-ej rano do 10-ej wieczór.

Asystent BRUNO MATH.

Na ślubnym kobiercu.

Onegdaj odbył się w kościele św. Józefa w Łodzi ślub dyrektora finansowego, popularnego artysty Teatrów Miejskich w Łodzi p. Tadeusza Krotkiego z panną Alodją Konopkówną.

Fatalny skok z tramwaju.

Przy ul. Piotrkowskiej, naprzeciw posesji nr. 240, wyskoczył z tramwaju nr. 3 29-letni Stefan Cerski (Piotrkowska 242), tak niefortunnie, że doznał złamania nogi.

Lekarz pogotowia przewiózł poszkodowanego do szpitala św. Józefa. (p)

Z Polskiego Amatorskiego Klubu Filmowego.

Polski Amatorski Klub Filmowy [w Łodzi, pod naczelnym protektoratem reżysera filmowego H. Szaro, urzędzą dnia 21 b. m. z okazji 3-lecia istnienia Klubu, oraz otwarcia nowej siedziby, wieczornicę towarzyską, przy ul. Piotrkowskiej 79, z wielce urozmaiconym programem, oraz tańcami. Początek o godzinie 9 wiecz.

Powód do rozvodu. Zmartwienie Krukowskiego.

Dokładny projekt nowej ustawy o prawie małżeńskim, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną, nie jest jeszcze szczegółowo znany, z oświadczeń prof. Lutosławskiego wiemy już, że mają być wprowadzone rozwody, nie wyjaśniono natomiast jeszcze wszystkich powodów do rozvodu. Trapi to szczególnie znanych artystów Krukowskiego i Dymśkę, grających główne role w realizowanej przez „Blok-Muzafilm“ komedji dźwiękowej p. t. „Ułani, ułani, chłopcy malowani...“ według scenarjusza płk. Wieniawy Długoszewskiego i Ferdynanda Goetla w reżyserji Mieczysława Krawicza.

Scenarjusz żąda, aby Dymśkę i Krukowskiego, jako poborowych, ostrzyć. Nieco żalowali, że muszą się rozstać ze swymi bujnami czuprynami. Ale o wiele żywiej zaprotestowały ich małżonki. Pani Kazimierzowa Krukowska oświadczyła kategorycznie:

— Uważam to za powód do rozvodu!

A przemila Zosienka Dymśzyna zawołała:

— O rety, nie będę go miała za co targać! Nie chcę takiego męża!

Srodze zafrasowanych mężów uspokoił dopiero kierownik zdjęć Stanisław Szebeo, dowodząc, że zanim ustawa o rozwodach wejdzie w życie, włosy im już dawno odrosną.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

CH, I, J.

Wtorek, dnia 24-go listopada r. b., litery: K, L, M, N, O, P.

Środa, dnia 25-go listopada r. b., litery: R, S, T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszający się po zapomogę, powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,

2) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi oraz członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących.

Dziennik Sportowy

Sylwetki naszych przeciwników w spotkaniu międzymiastowym Łódź-Warszawa.

Niedzielne spotkanie międzymiastowe w boksie pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi, które się odbędzie w niedzielę o godz. 11,30 przed południem w sali Filharmonii i organizacji, którego podjął się Łódzki Okręgowy Związek Bokserski wespół z Głównym Komitetem Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, gdyż oba zespoły reprezentują dzisiaj najwyższy poziom pięściarstwa.

Zainteresowanie tem spotkaniem jest nadzwyczajne, gdyż frekwencja w przedsprzedaży w drogerji p. A. Dietla ulica Piotrkowska 157 przechodziła najmielsze oczekiwania.

Po ostatnim sukcesie 10:6 nad Śląskiem przedstawia się reprezentacja Warszawy nadzwyczaj groźnie i nie od rzeczy będzie, zapoznać naszych czytelników z sylwetkami naszych niedzielnych przeciwników. Reprezentant wagi muszej Pasturczak jest młodym utalentowanym zawodnikiem, który na 15 walk wygrał 12, 1 zremisował i 2 przegrał.

W wadze koguciej walczy Kazimierski, który ostatnio jako reprezentant Polski przeciwko Niemcom pokonał Balla, pozatem wygrał z Zadrobilkiem (Czechosłowacja), mistrzem Polski Moczkiem, Pawlakiem i Wyrzykiewiczem. Na 43 walki wygrał 40.

W wadze piórkowej walczy Anders, który obecnie znajduje się w nadzwyczajnej formie i na drugim meczu Warszawa-Łódź, pokonał na punkty Klimczaka. Reprezentant wagi lekkiej, Birenzweig jest mistrzem Armji i nadzwyczaj ambitny, technicznie bardzo dobrze wyszkolony. Ostatnio pokonał Białasa (Śląsk). W wadze półśredniej walczy nadzwyczaj utalentowany zawodnik Karpiński, który obok mienaganej techniki, wyposażony jest w skuteczny cios. Reprezentant wagi średniej Grabarz, jako wielokrotny reprezentant Warszawy, jest również doskonałym technikiem, walczy przytem stylowo i fair. W wadze półciężkiej ma Warszawa swój drugi mocny punkt w osobie Mizerskiego, który dwukrotnie zremisował z mistrzem Polski Wisniewskim i pretenduje dzisiaj o miejsce w reprezentacji Polski. Pokonał on Kempę i Rosława (Łódź), Lindnera (Brno) i wielu i innych bardzo dobrych zawodników.

Z zestawienia powyższego wynika, że do spotkania niedzielnego przysłała Warszawa swych najlepszych pięściarzy, którzy potęgując swą dobrą formą piękno walki, powinni zadowolić każdy najwybredniejszy gust.

Łódź — Warszawa.

Niedzielny mecz bokserski drużyn Łodzi i Warszawy zwrócił na siebie oczy całego polskiego sportu. Na łamach prasy codziennej szeroko omawiane są szanse obu drużyn, przy czym niemal wszyscy zgodnie przewidują pewne zwycięstwo łodzian. Moralne znaczenie spotkania jest dla obu ośrodków bokserskich bardzo wielkie.

Śląsk i Poznań, najstarsze ośrodki boks w Polsce, przez długi czas przodowały innym okręgom również i pod względem poziomu swych przedstawicieli. Jednakże solidnie pracujące — Warszawa i Łódź zaczęły im coraz poważniej zagrażać. Tegoroczne bezapelacyjne zwycięstwo Warszawy nad Śląskiem zdegradowało go na dalsze miejsce. Łódź posiada bardzo silny zespół i ma duże szanse na zdobycie drugiego miejsca w Polsce. W pierwszym i drugim spotkaniu łodzianie zwyciężyli 12:4, dopiero w trzecim, rozegranym rok temu, po raz pierwszy zwyciężyła Warszawa 10:6.

Dziś układ sił jest taki, że tylko bardzo wielki szowinista stoletczy może wierzyć w zwycięstwo swych barw. Wielka przewaga Łodzi w wadze lekkiej, półciężkiej, średniej i ciężkiej oraz w najgorszym razie równe siły w wadze piórkowej i muszej obiegują porażkę Warszawy.

Mecz lekkoatletyczny Europa — U. S. A.

Amerkańska Unia Atletyczna wysunęła jeszcze jeden projekt pomocy europejskim związkom lekkoatletycznym w wysłaniu ekspedycji olimpijskich do Ameryki. Oto proponowane jest urządzenie w tygodniu po Igrzyskach, zawodów Europa—USA w New Yorku. Skład drużyny europejskiej mógłby być nast.: 100 m. — Jonath, Koerning, 200 m. — Jonath, Koerning (obaj Niemcy), 400 m. — Ramplin (Anglja), Rinner (Austria), 800 m. — Hampson (Anglja), Barsi (Węgry), 1500 m. — Ladoumgey (Francja), Purje (Finlandja), 5 km. — Mehtinen (Finl.) i Kusiński (Polska), 10 km. — Nurmi i Isobello (Finl.), Wenstrom (Szwecja), 400 m. płotki — Faccelli (Italia), Burghley (Anglja), w dal — Koeherman (Niemcy) i Galegh (Węgry), w wyż — Halvorsen (Norwegia) i Dahlman (Finl.), tyczka — Lindblad (Szwecja) i Wegener (Niemcy), kula — Hirschfeld (Niemcy), Douda (Czechy), dysk — Remecz (Węgry) i Winter (Francja), oszczep — Pentilla i Jarvinnen (Finlandja).

W tym składzie drużyna europejska mogłaby liczyć na zwycięstwo.

Dochód z projektowanej imprezy zostałby proporcjonalnie podzielony pomiędzy państwa uczestniczące w Olimpiadzie lekkoatletycznej. Uniemożliwiłoby to w znacznej mierze udział niektórych państw doskonałych sportowo, lecz odnoszących się z dużą rezerwą do olimpiady amerykańskiej.

CZY ZMIANA SYSTEMU rozgrywek w piłce nożnej?

W związku z lansowaniami obecnie przez prasę sportową i sfery sportowe projektami zmiany dotychczasowego systemu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski, podajemy poniżej ciekawy i najdalej idący pomysł Śląska.

Mianowicie wysuwa się myśl stworzenia z 6 głównych okręgów piłkarskich — dwu grup. Z każdego okręgu — I Warszawa, Lwów, Łódź, II Śląsk, Kraków, Poznań — po trzy kluby. Śląsk — Ruch, AKS i „Naprzód”, Kraków (trzy kluby ligowe), Poznań — Warta, Legia i Poznań — Warszawa (trzy kluby ligowe), Łódź — ŁKS, Turysta i ŁTSQ, Lwów (2 kluby ligowe wraz z Lechją).

W każdej grupie znajdowałoby się 9 klubów, przyczem po 16 rozgrywkach wiadomym byłby mistrz grupy. O tytuł mistrza Polski ubiegałoby się dwu mistrzów grup. W ten sposób najwyżej po 19 rozgrywkach posiadalibyśmy już mistrza Polski.

Projekt kół śląskich jest dość ciekawy i zasługuje na poważniejsze rozpatrzenie. Zdaniem naszym jednak projekt ten nie rozwiązuje trudności, wynikających z dotychczasowego systemu.

Prasa śląska twierdzi, że przy nowym systemie wrośnie zainteresowanie lokalne i w ten sposób liczyć się należy z lepszą kasą. — Każda drużyna ma tylko 6 wyjazdów, naogół nie męczących. Kwestja spadku uregulowana byłaby w ten sposób, że ten klub, który w danej grupie zajmuje ostatnie miejsce — spada do klasy A okręgu, a wchodzi mistrz tegoż okręgu klasy A, tak że z każdym rokiem w tej ekstraklasie reprezentowane byłoby 3 drużyny z każdego okręgu.

Ta inowacja może się spotkać ze szczególnie przyjaznym przyjęciem ze strony klubów klasy A, które mogłyby prędzej zaawansować do ekstra-klasy. — Oczywiście i spadek do klasy A byłby znacznie łatwiejszy.

Słabą stroną projektu śląskiego jest dopuszczenie „a priori” do ligi drużyn, które niekoniecznie legitymują się dziś pewnymi prawami formalnymi i dobrą formą, gdyż ani nie są mistrzami okręgu w klasie A, ani wicemistrzami.

Zresztą jest to tylko projekt. Los jego tymczasem jest nieznanym.

Kara na nieposłusznych bokserów.

Niemiecki związek bokserski dyskwalifikował dwóch bokserów za to, że odmówili swego udziału w meczu Polska — Niemcy. W tej sprawie biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat.

„Dwaj bokserzy Kugle” z Monachium i niemiecki mistrz w wadze lekkiej, Donner z Berlina, zostali przez Niemiecki Naczelny Związek Bokserów Amatorów dyskwalifikowani do dnia 31 grudnia r. b. z tego powodu, że swoją odmową wzięcia udziału w zawodach międzymiastowych Niemcy — Polska, której nie mogli wystarcząco umotywić, postawili Zw. Naczelny w bardzo kłopotliwej sytuacji. Szczególnie wobec Polski — pisze dalej dosłownie komunikat Wolffa — ujawnia się między innymi zawodnikami niemieckimi pewne „zniechęcenie”, ponadto bokserzy niemieccy nie czują się bynajmniej uszczęśliwieni, jeżeli są wyznaczeni do tego spotkania”.

Z powyższego komunikatu wynika.

iż zawodnicy niemieccy urządzili cichy bojkot meczu z Polakami. Ostra kara ze strony Związku wskazuje na to, że Niemcy nie mogą przeboleć dotkliwej klęski.

Warszawska Makabi w Łodzi.

Jutro w sali Niemieckiego Gimnazjum o godz. 16 odbędzie się zawody w grach sportowych z udziałem drużyny warszawskiej Makabi.

Program imprezy obejmuje cztery mecze:

w siatkówce żeńskiej Makabi — Hakoah,
w koszykówce żeńskiej Makabi — Hakoah,
w koszykówce męskiej Makabi — Hakoah i YMCA — Reprezentacja Niemieckiego Gimnazjum.

Aktualja zagraniczne.

W Rzymie został rozegrany, wobec zgórą 40.000 widzów, międzypaństwowy mecz piłkarski między drużynami Włoch i Czechosłowacji, przyniósł po zajęciu walce wynik 2:2 (0:0). Było to ósme spotkanie między temi państwami, a czwarte z wynikiem remisowym.

Były mistrz świata wagi półciężkiej bokser amerykański Tommy Loughram pokonał przedstawiciela wagi ciężkiej, drwala hiszpańskiego, Paoline, po 10 minutach na punkty.

Amatorska reprezentacja Stanów Zjednoczonych w boksie po ukończeniu tournée po Europie wraca do Ameryki. Uległa ona Niemcom 6:10, wygrała z Finlandją 8:6, ze Szwecją 12:2, wreszcie przegrała z Irlandją 6:8.

Borotra zwyciężył w turnieju tenisowym bijąc w finale Caneta 4:6, 6:3, 10:8, 6:1.

Michard pokonał w zawodach kolarskich mistrza świata w sprincie Fahl Hansena.

Czwórmecz ŁKS. — Triumf.

W sobotę, dnia 28 b. m. w sali Niemieckiego Gimnazjum drużyny S. S. Triumf i ŁKS. odbędy czwórmecz gier sportowych, w którego ramach spotkają się męskie i żeńskie zespoły koszykówki i siatkówki obu klubów.

Początek zawodów o godz. 17-ej.

Teatr lit. art. „Momus”.

Teatr „Momus” wystawia rewję p. t. „To, co bierze”, która zapowiada się niezwykle interesująco i bogato i ściąganie znów tłumy publiczności, gdyż nowe siły, jakie obecnie zostały zaangażowane, dają rękojmiej, że będzie panował śmiech, brawa i beztroška.

Uroczę i sympatyczne artystki w osobach p. Niny Nieckiej, Gorłówny, Kalinowskiej, Kobulanki, Dubrowskiej bawić będą publiczność do łez, a panowie Sielski, Oryński, Jur, Rembosz i Tauryzki, jak zawsze niezrównani w swych rolach, dadzą publiczności humor i śmiech — oraz wspaniały duet pary tancerzy Zabojo — swemi rewelacyjnymi tańcami będą zdumiewać.

A na zakończenie sympatyczne girłsy „Momusiątka” dopełnią całości.

Piękne dekoracje i doskonała orkiestra pod dyr. Bajgelmana dostosowane do rewji starannie.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30. Ceny miejsc od 20 gr. do 2 złotych.

Najnowszego tańca

„RUMBA”

wyucza znany nauczyciel

SZ. RYBOWSKI, Kilińskiego 163 dla swych byłych uczęnic i uczni po cenie zł. 3.— Dla uczniów początkujących całkowity kurs tańców najnowszych lub wirowych z powodu kryzysu tylko za zł. 12.— Zapisy — lekcje codziennie od g. 10 rano do 10 wiecz.

Prywatna Szkoła Tańców

B. Libowicza

ul. Sienkiewicza 15, tel. 145-22.

Wyucza tańców nowoczesnych salonowych podług najnowszj metody, a także najnowszego tańca „RUMBA” w grupach i pojedynczo bez względu na zdolność. Wyczerpujących informacji udziela kancelarja szkoły w godz. od 11—1 pp. i od 5—10-ej wieczorem.

Wytwórnia
Pięcy i kuchenek
przenośnych nagrodzona
na wystawie Gospod. Higienic. w Łodzi, dużym
srebrnym medalem
„KOZMINEK”
Główna 51, tel. 175-09.

Czytajcie
Dziennik Łódzki!

Dziennik Gospodarczy.

Międzynarodowy obrót towarów.

BEZPOŚREDNIE TARYFY między Polską, Bułgarią, Grecją i Turcją.

Przed paru dniami odbyła się w Budapeszcie, poprzedzona dłuższymi wstępami rokowaniami, konferencja w sprawie opracowania bezpośrednich taryf towarowych dla obrotu handlowego między Czechosłowacją, Polską, Austrią, Węgrami, Rumunją, Jugosławią z jednej a Turcją, Grecją i Bułgarią z drugiej strony.

Na konferencji były reprezentowane zarządy kolejowe wszystkich wymienionych wyżej państw, z wyjątkiem Rumunii.

Z ramienia Polskich Kolei Państwowych brał udział w konferencji nacelnik wydziału taryf zagranicznych Ministerstwa Komunikacji p. mgr. Matoga i dyrektor centralnego biura obrachunków p. Cywicki.

Zebrań przyjęto jako podstawę prawną w tej komunikacji Międzynarodową Konwencję o przywozie towarów kolejami żelaznymi z 23.X.1924 r. z ujednostajnionymi postanowieniami do niej, a dla uregulowania stosunku między sobą obowiązujących jeszcze 5 umów ujednostajnionych z tem, że z chwilą nowego ich wydania przez Mię-

dzynarodowy Komitet Transportowy będą automatycznie miały zastosowanie i w niniejszym związku kolejowym, nazywanym „Środkowo-Europejsko-Orientalny Związek Kolejowy”.

Konferencja uchwaliła wydać wspólną dla tego związku część I taryfy, podczas gdy taryfy części drugiej opracowane będą dla każdej komunikacji osobno (n. p. Polska-Turcja, Polska-Grecja, Polska-Bułgaria.)

Oplaty wyrażone będą w frankach złotych w jednej sumie od stacji nadania do stacji przeznaczenia. Taryfy części II wydane będą w języku kraju nadania i przeznaczenia z tłumaczeniem na język niemiecki lub francuski.

Stawki opłat przewozowych, opracowane będą z uwzględnieniem ewentualnej konkurencji dróg morskich lub wodnych.

Komisja urzędnicza, którą koleje węgierskie, jako zarząd kierujący sprawami tego związku, zwoła w drugiej połowie stycznia 1932 r. do Budapesztu, ustali artykuły i stacje, dla których przewidziane będą w odnośnych taryfach bezpośrednie stawki przewozowe.

Projekt zryczałtowania podatków.

Debata w związkach przemysłowych.

W środę, dnia 18 b. u. odbyły się pierwsze posiedzenia podkomisji wełnianej i bawełnianej przy udziale przedstawicieli wielkiego tutejszego przemysłu bawełnianego oraz Wełnianego Krajowego Związku Przemysłu Bielskiego oraz Białostockiego w sprawie zaopiniowania projektu zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu.

Na zebraniu podkomisji wełnianej uczestnicy doszli do wniosku, że sprawa zryczałtowania podatku nie jest jeszcze dostatecznie opracowana, wobec czego powzięto uchwałę, ażeby wszystkie związki, biorące udział w

konferencji tej, sprawę tę jaknajbardziej pogłębiły, rozpatrując szczegółowo nie tylko projekt zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu, ale również nad szukaniem nowych dróg, mających na celu usprawnienie wymiaru i poboru podatku obrotowego.

Podkomisja bawełniana w zasadzie wypowiedziała się za koncepcją realizacji podatku obrotowego przy odprawie celnej, z tem jednak, że przedstawiciele Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego zastrzeżli sobie udzielenie ostatecznej odpowiedzi po porozumieniu się ze swym zarządem. (ag)

Przewóz emigrantów do Kanady

Dokąd należy się zwracać.

Szereg Tow. Okr. otrzymuje zezwolenia na przewóz emigrantów do Kanady każdorazowo w miarę organizowania transportów.

Oddziały prowincjonalne tych Tow. Okrętowych nie mogą jednak zajmować się sprzedażą kart okrętowych, ani załatwianiem czynności, mających na celu przygotowanie emigrantów na wyjazd do Kanady.

W związku z powyższym emigranci winni w sprawach informacji wyrobienia

potrzebnych dokumentów oraz zakupienia kart okrętowych, zwracać się odrądo do Centrali Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124) oraz oddziałów i Agentur Syndykatu na prowincji.

Syndykat Emigracyjny udziela informacji oraz ułatwia wyrobienie dokumentów zupełnie bezpłatnie, oszczędzając w ten sposób emigrantom zbędnych wydatków.

Dwie samoistne jezdnie.

Nowe projekty uporządkowania dróg bitych.

Wśród różnych projektów uporządkowania dróg bitych wysunięto ostatnio propozycję, aby rozdzielić jezdnię na wszystkich drogach bitych, posiadających szerokość najmniej 12 m. (a takie są prawie wszystkie trakty państwowe o największym ruchu), na dwie samoistne jezdnie, jedną o szerokości 5 m. dla ruchu konnego, a drugą o szerokości 6 m. włącznie dla ruchu samo-

chodowego.

Pierwsza jezdnia byłaby pozostawiona w stanie obecnym, po przeprowadzeniu jej tylko do porządku, po drugiej zaś, po usunięciu nawierzchni tłuczniowej, układałoby się na istniejącym podłożu kamieniem z odpowiednią sytką żwiru bruk z kamienia łamanego, dokładnie wykonany i dobrze zaszabrowany.

Kwestja ustalenia cen jedwabnych tkanin.

Dnia 18 b. m. odbyło się w Stowarzyszeniu Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi posiedzenie właścicieli tkalni zarobkowych jedwabiu na terenie m. Łodzi. Obecni

byli prawie wszyscy reprezentanci tej gałęzi. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa regulacji warunków pracy i cen tkanin.

Wobec ostatnio coraz bardziej

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 18-go listopada 1931 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.89 1/2

CZEKI.

Belgia 123.89

Gdańsk 173.65

Holandja 358.75

Londyn 33.64

N. York czeki 8.90

N.-York cabel 8.927

Paryż 34.95

Praga 26.44

Szwajcaria 173.75

Włochy 46.18

A K C J E.

B-k Polski 110

Cukier 19.50

Sole potasowe 82

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% pożyczka budowlana 31 1/4 —

4% inwestycyjna 79.35

4% inwest. seryjna 84 — 84 1/4

4% dolarowa 61. —

4% prem. dol. 43 — 42.50 — 42.75

7% stabilizacyjna 59.61 1/2 59.

8% B. G. K. 94

5% m. Warszawy 52 —

4 1/2 " " 48 1/2

8% m. Łodzi 62.50

Restrykcje dewizowe w Jugosławii.

Jak donosi „Nene Freie Presse” z Zagrzebia, jugosłowiańskie Ministerstwo Skarbu zarządziło zupełne wstrzymanie obrotu dewizami z Austrią i Węgrami.

Spadek eksportu chemikalji.

Jedną z przyczyn zmniejszenia wywozu produktów chemicznych w I półroczu r. 1931. są liczne traktaty preferencyjne, zawarte między poszczególnymi krajami.

Sekcja eksportowa Związku Przemysłu Chemicznego zastanawiała się ostatnio wobec tego, jakie środki należy przedsięwziąć, celem utrzymania stanu posiadania polskiego przemysłu chemicznego na poszczególnych rynkach zbytu. Ponadto uchwalono rozpocząć pracę w zakresie zbadania rynków zastępczych, któreby pozwoliły odzyskać utracone w dziedzinie eksportu pozycje.

Magazyn cukrowy w Gdyni.

W tych dniach oddany został do użytku trzeci z kolei magazyn cukrowy firmy „Cukroport”, zbudowany na nabrzeżu polskim u miejsc, na którym przedtem stał mały magazyn firmy „Warta”, przez cukrowników wykupiony i zburzony. Nowy magazyn posiada 5,500 m. kw. powierzchni składowej.

Prorok Hindusów to nie słoń cyrkowy. Gandhiiemu należy się coś więcej, niż zainteresowanie dyrektora kabaretu.

Jak nam ostatnio donoszą z Londynu, osoba Gandhiego jest tam dotychczas centralnym punktem zainteresowania. Ale nie tylko londyńczycy interesują się osobą mahatmy. Jest on aktualnością w tej chwili prawie na całej kuli ziemskiej, gdyż wszyscy rozumieją, jak wielkie zmiany zasłoby w układzie sił wielkomocarstwowych, gdyby Anglja utraciła Indję, a więc gdyby Gandhiiemu udało się nareszcie wyzwolić z kajdan okupacji angielskiej swój nieszczęśliwy lud.

Toteż każdy ruch Gandhiego, każde jego słowo, każde wyrażenie sędzone są bardzo uważnie i natychmiast podawane do wiadomości ogółu czytającego przez prase światową.

Nic dziwnego, że i w Ameryce zainteresowanie Gandhim jest wielkie. Ale jakże inne jest to zainteresowanie, niż gdzieindziej, jak zupełnie odrębnie, inaczej wyraża się.

Pewien przedsiębiorca amerykański, dyrektor kabaretu w Bostonie, zaproponował Gandhiiemu listownie, czyby nie zechciał wystąpić w jego kabarecie z

wykładami publicznymi. Zaproponował mu za takich sześć występów 50,000 dolarów i przejazd do Ameryki i Ameryki luksusowym parowcem w kabine pierwszej klasy na swój koszt.

Nie trzeba chyba zapewniać, jak przyjął Gandhi tę propozycję. Oburzenie jego nie miało granic, tak, że nawet postanowił nie wyjeżdżać do Ameryki, aczkolwiek miał ten zamiar jeszcze całkiem niedawno.

W wywiadzie na temat tej propozycji, Gandhi powiedział, że nie pojedzie do kraju, gdzie obywateli dzieli na kilka klas, gdzie niema równouprawnienia, gdzie się gnębi kolorowych ludzi, jak murzyni, Chińczycy, Japończycy itd.

— Kraj ten nie budzi we mnie najmniejszej sympatii! — mówił mocno zirytowany propozycją Gandhi.

Trzeba dodać na usprawiedliwienie Amerykanów, że znalazł się jednak wśród nich jeden, który napiętnował takie zrozumienie czynów i osoby Gandhiego. Jest to pastor Holmes z Nowego Jorku. Pastor rozesłał do całej prasy amerykańskiej protest pisemny przeciwko traktowaniu Gandhiego jak słonia cyrkowego. Gandhi — pisze pastor Holmes — ma inne zadania, niż pokazywać się za pieniądze. Amerykanie powinni w wielu wypadkach, jeżeli w grę wchodzi cudzoziemcy, zapomnieć o biznesie. Gandhi zasługuje na większy szacunek, niż taki, jaki mu okazuje dyrektor kabaretu.

Rzecz naturalna, że w prasie amerykańskiej list pastora Holmesa został opublikowany w całości.

Ale czy praktycznie Yankeei zrozumieją kiedykolwiek, że nie wszystko da się przeliczyć na pieniądze?

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnym, wzg. opóźnionem doręczaniu pisma.

wzmagającej się konkurencji, zebranie wypowiedziało się za zawarciem konwencji, mającej na celu wzajemne związanie wszystkich uczestników odnośnie do honorowania powziętych uchał.

Do komisji organizacyjnej wybrani zostali panowie: M. Lewi, Habig i Taurman. (ag).

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU TOWARÓW WEŁNIANYCH Z FIRM: BIELSKICH, TOMASZOWSKICH I LEONARDA POLECA FIRMA

SALOMON SULKES

ŁÓDŹ

NOWOMIEJSKA 15. ☎ TEL. 163-84.

UWAGA:

Wydajemy kolekcje krawcom!!!

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 17 listopada i dni następnych

Potężny dramat, odsłaniający przepastne głębinę mrocznej, nieodgadnionej duszy kobiecej p. t. **„LATARNIA MORSKA”** W rolach głównych złotowłosa Imogena Robertson, John Mac Brown i Robert Ellis interesująca treść! - Świetne efekty dźwiękowe!

Nad program aktualności filmowe i wesoła komedia. — Ostatni seans, z powodu wyświetlania filmu seksualnego, o godz. 8 wiecz

Jeden raz dziennie
o godz. 10 wieczór **JAK POWSTAJE CZŁOWIEK** Od początku aż do urodzenia. — W 5-ciu częściach przedstawiający najbardziej ciekawy i zagadkowy proces przyrody. Pokaz filmu z nakazu Władz oddzielnie dla pań i dla panów Dla dzieci i młodzieży wzbronione! — Kupony ulgowe nie ważne.

Następny program: najpotężniejsze dźwiękowe arcydzieło dramatyczne króla reżyserów amerykańskich Cecil B. de Mille'a „DYNAMIT” Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Do akt Nr. 936/1931

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, LEON ROTHE, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Jezioroku gm. Dąbień odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Gustawa i Melldy małż. Szybergów i składających się z Inwentarza żywego i martwego oszacowanych na sumę zł. 420.

Brzeziny, dnia 14 listopada 1931 r.

Komornik LEON ROTHE

Do akt Nr. 1273 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, LEON ROTHE, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Jezioroku gm. Dąbień odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Franciszka Kiernera i składających się z dwóch krów oszacowanych na sumę zł. 450.—

Brzeziny, dnia 14 listopada 1931 r.

Komornik LEON ROTHE.

Dr. med.

STARKER

Spec. chorób wenerycznych,
skórnych i włosów.

Śródmiejska 12

(dawn. Cegielińska 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece
Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Dr. med.

H. Gutstadt

akuszer-ginekolog
ZACHODNIA 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9—10 i od 5—7 pp.

Szkoła Tańca

Rutynowanego nauczyciela

I. LEWKOWICZA

przy ul. Południowej Nr. 36

prywatnie ul. POMORSKA 24.

Przyjmuje zapisy na najnowsze i wirowe tańce w kompletach i pojedynczo.

Uwaga: Wyuczam najnowszego tańca „Rumba” bez względu na zdolności w asystencji rutynowanego tanecznika p. Aleksa Bramowa. — Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 6 p. p. do 10 w. w kancelarii szkoły i w mieszkaniu prywatnym od godz. 9 rano do 10 w. Ceny przystępne.

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 17 do poniedziałku, dnia 23-go listopada 1931 r. wł.

Dzisiaj niezwykła egzotyczna premiera

KREW NA PUSTYNI

W rolach głównych: JACK HOLT, DOROTHY SEBASTIAN, RALPH GRAVES.

Następny program:

Krół Bulwarów

W roli głównej: GEORGES MILTON.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Prywatne

Lekcje Tańca

Znany mistrz taneczny i pedagog

J. Dębiński, Kilińskiego 15,

wyucza, bez względu na zdolności najnowszych tańców, m. in. nowoczesnego tańca „RUMBA” za cenę całkowitego kursu zł. 15.— Lekcje odbywają się w kompletach i pojedynczo. Informacji udziela się prywatnie ulica Kilińskiego Nr. 15, front, 1-sze piętro.

Dr. Med.

REICHER

Specjalista chorób
skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermią. Elektroterapia.

POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.

Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.

W niedziele od 9—1 pp.

Dla niezamożnych cena lecznic.

Dr. med.

NEUMARK

choroby skórne, weneryczne, leczenie diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.

Moniuszki 5

tel. 170-50.

przyjmuje od 11 do 1 i od 5—8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Kurjer Krawiecki

GELASSENA

40 SIE KIEWICZA 40

Odświeżalnia
garderoby męskiej
i damskiej

Parowa pralnia
chemiczna i farbiarnia
Wykonanie szybkie

CENY

PRASOWANIE:

Spodnie — 0,90

Marynarki

i Kamizelki 1,50

Palta — 2,40

Sukni — 2,20

240-80

telefon

240-80



Uwaga!!!

Uwaga!!!

KUPUJCIE

MEBLE GIĘTE

tylko firmy

„VIENPOL”

gdyż są piękne, trwałe i tanie
P. S. Prosimy zwrócić uwagę na firmę.

Nr. sprawy Z. 141/31.

Wezwanie publiczne.

Przewodniczący III-go Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r., poz. 20) zawiadamia, że firma „Hugo Güttel” mieszcząca się w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 117, wniosła w dniu 6 listopada 1931 r. podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wyplat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 18 grudnia 1931 r. na godzinę 10-tą rano, sala Nr. III, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes (—) J. KISZMISZJAN

St. Sekretarz (—) T. CICHECKI.

SKŁAD FUTER

„KAMCZATKA”

ŁÓDŹ

Piotrkowska 19

Telef. 162-23 i 224-66.

UWAGA!

Pracownia kuśnierska na miejscu.

Biżuterje

zegarki na raty, ceny
gotówkowe poleca
„Preciosa” Piotrkow-
ka 123 w podwórzu.

Potrzebna jest kas-
jerka do kina
z kaucej 300 zł. Ofer-
ty pod „300” do ad-
min. „Dziennika Łódz-
kiego”.

Zagubiono książecz-
kę wojskową na
imię Alfonsa Jenzske,
wyd. przez P. K. U.
Łódź — miasto wraz
z kartą MOB, oraz
kwit lombardowy
Nr. 90934 i weksel in
blanco z własnego wy-
stawienia. — Weksel
i kwit utrwalałam.
Książeczkę zwrócić
proszę do administ.
„Dziennika”.

Dłacz przy ul. Olasz-
kiej w Juljanowie
tanie do sprzedania.
Oferty do Dziennika
Łódzkiego pod „Tanie”

100 złotych i wię-
cej tygodniowo
może zarobić osoba,
która wnieśli zł. 3000
jako spółnik (ozka).
Wiadomość: Drukarnia
H. Tarkowskiego,
Cegielińska № 19, od
10—12 rano i od 5—6
po poł.

Otomane skryż-
kowa, tapczan,
leżankę, krzesła dę-
bowe, otomany uży-
wane, robota solidna,
tanie sprzedam. Kili-
ńskiego 160. Przes-
dzalecki.

REKLAMA
TO
POTEGA

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przetrwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielińska 19.